№ 65 Piątek 20 marca (2 kwietnja) 1909 r. Rok IV

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Proreżna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.
	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuj Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma Sz. prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem Marca. Nadmieniamy przy tem, że wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie od dnia 1-go Kwietnia otrzymają drukującą się obecnie w odcinkach powieść **Henryka Sienkiewicza** pod tytułem **„WIRY“** bezpłatnie.

KALENDARZ

20 (2) Eufemii.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Zwrot pokojowy.

—:o:—

Skończył się jeden wielki okres historyi współczesnej.

Groźba bezpośrednia wojny z Serbią i zawikłań europejskich minęły. Europa stoi znów przed pokojowym rozwojem wypadków na Wschodzie. Wojna wisiała na włosku i to nietylko wojna Austryi z Serbią, ale wielka wojna europejska. Jedynie dzięki pokojowej interwencyi Francyi i Anglii wojna została zażegnana.

Oświadczenie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego, uznające imieniem Rosyi aneksyę Bośnii i Hercegowiny, zdecydowało o pokoju. Oświadczenie ogłoszone przez petersburską Agencyę telegraficzną było bezwarunkowe, bez zastrzeżeń. Oświadczenie to umożliwiło mocarstwom zachodnim wycofanie się z trudnej sytuacyi. Nastąpiła zgoda Francyi i Anglii na uznanie traktatu austro-tureckiego co do odstąpienia Bośnii i Hercegowiny Austryi — przyjęto formułę angielską w Wiedniu — i z tą chwilą napięcie polityczne, które mogło było lada dzień doprowadzić do wielkiej rozprawy wojennej, zmniejszyło się i na całej linii nastąpił zwrot pokojowy.

Dyplomatyczne zwycięstwo Austryi— klęska dyplomatyczna innych mocarstw, wszystko to są rzeczy drugorzędne i najważniejszym wynikiem tych dyplomatycznych rokowań było uratowanie pokoju.

Z chwilą, kiedy Rosya odstąpiła od zamiaru czynnej polityki, kiedy nastąpiła zgoda na formułę angielską, można z góry przewidywać, że sprawa serbska nie będzie już odgrywała poważnej roli w polityce europejskiej.

Mocarstwa zachodnie wraz z Rosyą, grupa polityczna należąca do t. z. *entente* poczyni wspólnie z grupą polityczną, należącą do trójprzymierza, odpowiednie kroki w Belgradzie i przedstawi konieczność uznania aneksyi Bośnii i Hercegowiny. Mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim skreślą odnośny artykuł XXV, odnoszący się do tymczasowej okupacyi Bośnii i Hercegowiny, i tym sposobem sprawa ta raz na zawsze zniknie z porządku dziennego.

Pozostaje sprawa serbska, stosunku Serbii do Austryi — lecz sprawa ta z chwilą, kiedy straciła potężnych sojuszników, nie będzie dłużej zakłócała spokoju Europy. Austrya z Serbią ułożą się, przyjdzie do zawarcia traktatu handlowego austro-serbskiego i tym sposobem cała długotrwała i niebezpieczna sprawa z powodu Bośnii i Hercegowiny zostanie uregulowaną. Serbia już dziś rozbraja swe rezerwy, Austrya uczyni to niebawem. Serbski rząd uwiadomi o tem gabinety w nocie okólnej i pokój napowrót będzie przywrócony.

Inna rzecz, jaki obrót weźmie wewnętrzny rozwój wypadków w Serbii po złożeniu następstwa tronu przez ks. Jerzego i przyjęciu tej renuncyacyi przez koronę i skupczynę. Tego w tej chwili nie podobna przewidzieć: możliwości są różne od zupełnej rezygnacyi i apatyi, jaka dziś owładnęła do niedawna jeszcze tak wojowniczym narodem, aż do rewolucyi lub wojskowego zamachu stanu, co także nie jest wykluczone, ale na razie nieprawdopodobne.

Najważniejszą rzeczą jest uratowanie pokoju. To już nastąpiło, a kiedyś dopiero historya wykryje, jaką w tem zasługę przypisać będzie trzeba Francyi, która wszelkimi środkami działała na swych sprzymierzeńców, aby do wojny nie dopuścić.

Epizod wojenny skończony. Następuje obecnie dyplomatyczna likwidacya tego okresu przygotowawczego do wojny. I tu na pierwszem miejscu stwierdzić należy, że pokojowym czynnikiem okazała się Rosya, która z jakichkolwiek powodów, w to nie wchodzimy — przez oświadczenie swe—powiedzmy przez cofnięcie się p. Izwolskiego, do wojny nie dopuściła. Cały groźny spór bowiem zaostrzał się nie tyle na południu, co na północnych granicach Austryi.

Z chwilą, gdy było pewnem, że dwa korpusy niemieckie wrocławski i królewiecki mają wziąć czynny udział w wypadkach, kiedy komendanci austryackich wojsk w Galicyi uwiadomieni zostali o objęciu komendy przez niemieckich generałów a wkroczenie wojsk niemieckich do Galicyi było kwestyą dni, może godzin: sprawa serbsko-austryacka zmieniła się w jednej chwili w sprawę austryacko-rosyjską, w której Niemcy mieli odegrać rolę przyjaciół, ratujących Austryę.

Nie ulega wątpliwości, że w Petersburgu zapytano się, czy Rosya chce w obronie Serbii dobyć miecza? A na pytanie to miały odpowiedzieć pułki niemieckie wraz z austryackimi.

Na tak jasno sformułowane pytanie Rosya odpowiedziała również jasną i zrozumiałą mową: ogłosiła bezwarunkowe uznanie aneksyi Bośnii i Hercegowiny. Nastąpiły wymiany depesz między Wiedniem i Londynem i po krótkich targach doprowadzono do porozumienia.

Epizod ten pozwala wysnuć kilka wniosków.

Pierwszy wniosek: pokój został uratowany jedynie dzięki zupełnemu przygotowaniu do wojny ze strony Austryi i Niemiec. Austryę poczęto w ostatnich latach lekceważyć, uważać za rodzaj „chorego człowieka“, tymczasem organizacya wojskowa monarchii mimo licznych wstrząśnień nietylko nie była osłabioną, lecz przeciwnie dzięki wytrwałemu przez delegacye wspólne podnoszeniu kredytów na wojsko doprowadzoną została do znakomitego rozwoju a sprawność mobilizacyi dopieroco przeprowadzonej dowiodła uczciwości w zarządzie i poczucia obowiązku u czynników wojskowych.

Drugi wniosek: Austrya bez sojuszów nie mogłaby się ostać w środku Europy w obecnej sytuacyi politycznej i dlatego wytrwanie w trójprzymierzu, chociaż nakłada na monarchię ciężkie obowiązki, staje się koniecznością nieuniknioną.

Trzeci wniosek: Rosya nie wyrzekła się swych planów na Bałkanach i przy każdej sposobności stara się i w przyszłości starać się będzie o wpływ na słowiańskie państwa na Bałkanach w interesie swej wielkomocarstwowej polityki.

Czwarty wniosek: Anglia i Francya są czynnikami pokojowymi w Europie, przyczem starają się stale o utrzymanie obecnej równowagi państw, czego głównym warunkiem jest niedopuszczenie do hegemonii Niemiec. Hegemonia Niemiec powstaje wskutek osłabienia Rosyi lub Francyi. Anglia prowadzi politykę egoistyczną, polegającą na systematycznem osłabianiu wszystkich państw kontynentalnych przez wikłanie ich w zatargi wojenne lub zmuszanie do pokoju zbrojnego, co w każdym wypadku wychodzi na korzyść Anglii.

Włochy są niepewnym sojusznikiem w trójprzymierzu, ale koniecznym dla utrzymywania przeciwwagi Austryi, która zmuszona jest albo żyć z Włochami w sojuszu politycznym, albo w otwartej wojnie. Związanie Włoch w trójprzymierzu jest gwarancyą przed nieuniknionem w przeciwnym razie starciu zbrojnem Austryi z Włochami.

Austrya jest w Europie zupełnie odosobnioną, nie posiada przyjaciół nigdzie i dlatego zmuszoną jest wbrew swej woli i wbrew woli większości swych narodów do przymierza z Niemcami, które Niemcy zawsze wyzyskują na korzyść własnej hegemonii w Europie. Trójprzymierze jest bardzo niesympatycznym związkiem dla polaków, lecz mimo to polacy w Austryi muszą wytrwać w trójprzymierzu, gdyż wybierają między dwojgiem złego mniejsze zło. Obecny tryumf polityczny Austryi oparty na najściślejszym sojuszu z Niemcami musi wzmocnić niemców w Austryi i państwo niemieckie, a osłabia słowian wskutek błędnej polityki państwa słowiańskiego.

Rozumiemy, jak przykre są wnioski wyciągnięte dla polaka. Ale tak nieubłaganą jest logika, z której te wnioski siłą konieczności wynikają.

Ale jeszcze przykrzejsze są te wnioski dla słowianina i dla polityki słowiańskiej bez względu, czy będzie panslawistyczną czy neosłowiańską.

W. L.

Frakcya socyalistyczna do frakcyi socyalistycznej.

—)oo(—

Klub polskich posłów socyalno-demokratyczn. w wiedeńskiej radzie państwa wysłał do rosyjskiej socyalno-demokratycznej frakcyi w Dumie pismo, w którem powiedziano między innemi:

Polski Klub posłów socyalno-demokratycznych w austryackiej radzie państwa uchwalił d. 24 marca r. b. zwrócić się do waszej frakcyi w następującej sprawie:

Dnia 13 b. m. postawił poseł do Dumy Dymsza rezolucyę tej treści, że «przynależność do narodowości polskiej nie powinna przeszkadzać przyjmowaniu polaków na posady sądowe w Królestwie Polskiem». Wedle gazet rosyjskich miał tow. Gegeczkori uzasadniać wrogie tej rezolucyi stanowisko swojej frakcyi tem, że wniosek Dymszy uwzględnia jedynie interesy polskiej ludności, ignorując interesy pozostałych narodowości w Królestwie Polskiem, oraz stanowiskiem Koła Polskiego wobec budżetu. Faktycznie przeciw tej części rezolucyi Dymszy, która żądała dopuszczenia polaków w Polsce do godności sędziowskich, głosowała cała frakcya S.-D. i doprowadziła do obalenia rezolucyi Dymszy.

Jakkolwiek poseł Gegeczkori uznał za stosowne ogłosić przy tej sposobności frakcyę S.-D. w Dumie za reprezentankę polskiego proletaryatu, to jednak my, polscy posłowie socyalno-demokratyczni, musimy wyrazić nasze stanowcze przekonanie, że polacy w Królestwie Polskiem mają prawo nietylko do posad w sądownictwie, lecz mają także prawo do stanowienia o sobie.

Jesteśmy też przekonani, że żaden poseł, wybrany naprawdę przez proletaryat polski, nie mógłby zająć podobnego stanowiska, jakie zajął w swojej mowie tow. Gegeczkori, a w swojem głosowaniu cała frakcya S.-D

Co do motywów przytoczonych, to zauważymy, że nie znamy w Królestwie Polskiem, oprócz polaków i żydów, żadnej narodowości, wykluczonej od piastowania godności sędziowskich. Tymczasem tow. Gegeczkori i frakcya S.-D., nie zaznaczywszy w niczem dążenia do równouprawnienia żydów, odmówili tego równouprawnienia polakom.

Dlatego zapytujemy frakcyę ros. S.-D. w Dumie, jak usprawiedliwi wobec zasad międzynarodowej socyalnej demokracyi stanowisko swoje w sprawie najskromniejszego domagania się równouprawnienia ludności polskiej w Królestwie Polskiem.

Odezwę podpisali:

Ignacy Daszyński, d-r Herman Diamand, Józef Hudec, Ryszard Kunicki, d-r Herman Lieberman, Andrzej Moraczewski.

Jak walczyć?

—)oo(—

„Jak walczyć z zalewającymi nasz rynek towarami niemieckimi, a przez to uniezależnić się ekonomicznie od Niemiec“?

Powyższe pytanie w ankiecie swej rozesłało czasopismo „Patryotyzm Polski Przemysłowy, Handlowy i Fabryczny“.

Trudno jest odpowiedzieć w szczupłych ramkach pojedyńczego artykułu na pytanie tak doniosłego znaczenia; można jednak zwrócić uwagę na niektóre przyczyny, pozwalające niemieckiemu przemysłowi tak wszechładnie panoszyć się na naszym rynku; będzie to, zdaniem mojem dość poważnem ułatwieniem do bardziej rzeczowego rozwiązania kwestyi, która ma dziś nieobliczalne znaczenie dla naszej ekonomicznej i kulturalnej przyszłości.

Nietylko niemiecki, ale w ogóle każdy poważny przemysłowiec doskonale rozumie, że przemysł i handel to są dwa różne zupełnie rodzaje pracy, ale tak ściśle związane z sobą, że jeden bez drugiego musiałby upaść.

To też przemysłowiec, dbający o rozwój swego przedsiębiorstwa, wysoko ceni usługi kupca, pracę jego sowicie wynagradza i szczerze cieszy się z dobrych jego rezultatów, rozumiejąc, że pomyślny rezultat kupca jest przedewszystkiem oznaką dobrych interesów przemysłowca.

U nas rzecz się ma zupełnie przeciwnie, prawdziwie polski przemysłowiec, czy też fabrykant — kupca uważa jako zło konieczne, a wynagrodzenie za jego trudy za zupełnie niepotrzebnie wyrzucone pieniądze: przy każdej też sposobności stara się ominąć jego pośrednictwo i sam załatwia wszystkie tranzakcye. Stąd też zjawisko zrozumiałe, że polski kupiec unika polskiego przemysłowca i fabrykanta i ze zdwojoną energią pracuje dla niemców, jako najlepiej opłacających jego pracę.

Na poparcie powyższego pozwolę sobie przytoczyć tu kilka faktów dobrze ilustrujących daną kwestyę.

Przed kilkunastu laty pewien krajowy przemysłowiec-ziemianin zaczął produkować towar do dziś dnia w znacznej jeszcze ilości sprowadzany z zagranicy, a że sam nie umiał dać sobie rady ze sprzedażą, powierzył takową handlowemu agentowi. Rezultat jego pracy był taki, że umówiona prowizya wyniosła za pierwszy rok z górą 8,000 rb.. Nasz przemysłowiec przedewszystkiem — przestraszył się tej cyfry i uznając, że to niemoralnie tak dużo zarabiać, zniżył na połowę wysokość prowizyi. Skutek zaś był taki, że agent do pracy się zraził, porzucił raz na zawsze niewdzięczny artykuł, a sprytny przemysłowiec do dziś dnia pozostał małym producentem, którego na rynku oprócz szczupłego grona przyjaciół nikt nie zna i z którym nikt się nie liczy.

W rok później inny handlowiec, nauczony przykładem kolegi, już nie próbował szczęścia wśród swoich, lecz udał się z gotowym projektem do niemców. Ci, rozejrzawszy się w interesie, zgodzili się na projekt, o warunki się umówili, a po pewnym czasie przy obliczeniu prowizyi, która wyniosła 19,500 rb., przedstawili tylko wyciąg swemu agentowi do sprawdzenia i po otrzymaniu potwierdzenia w gotówce natychmiast takową wypłacili, wyrażając nadzieję, że energiczna praca agenta pozwoli im na przyszłość wypłacać mu poważniejsze sumy. Po kilkunastu latach pracy rezultat był zupełnie inny: Przedstawiciel, który rozpoczął pracę od zera, dziś jest już sam współwłaścicielem bardzo poważnego przedsiębiorstwa i człowiekiem zamożnym, a reprezentowana firma na rynku tutejszym jest pierwszorzędną powagą, z którą wszyscy nie tylko liczyć się muszą, ale pozostają od niej w pewnej zależności.

Drugi fakt: Firma z Królestwa powierzyła reprezentacye i wypłacan…

sprzedaż wyrobów swoich na pewien rejon, agent przez pierwszy i drugi rok porządnie musiał pracować, aby nieznaną na rynku markę wprowadzić, a kiedy to już osiągnął, firma owa zaczęła oferty składać bezpośrednio klientom, w dodatku, chcąc agenta swego zdyskredytować a siebie wobec opinii klienteli przedstawić korzystnie, zniżyła ceny, nie zrywając ntb. stosunków ze swoim przedstawicielem.

Rezultat naturalnie był bardzo nieciekawy dla rozwoju krajowego przemysłu: Przedstawiciel założył własną fabrykę, zaczęła się walka na zniżkę cen, a to zmusiło do pewnych kombinacyi na gatunku towaru. Z tej walki skorzystała konkurencya zagraniczna, dyskredytując towar wśród odbiorców I dziś warszawski fabrykant z danego rynku wyparty, ów przedstawiciel, rozpocząwszy pracę bez odpowiedniego kapitału, biedę klepie, a zagranica tryumfuje, zbierając dla siebie najpoważniejsze obstalunki.

Trzeci znów wypadek z warszawskim domem handlowym, mającym kilka artykułów jako wyłączność na całą Rosyę. Dom ów dał wyłączną sprzedaż na pewien określony rejon z przyznaną prowizyą tak od pośrednich jak i bezpośrednich tranzakcyi. Przy powtórnym odwiedzaniu swej klienteli agent zauważył, że kilku klientów kupiło bezpośrednio towar w Warszawskiej Centrali, przeglądając zaś swoje prowizyjne wyciągi, pozycyi tych nie znalazł, pisze więc, prosząc o sprostowanie omyłki i wytłómaczenie przyczyny: na to otrzymuje dość oryginalną odpowiedź, że firma za te tranzakcye prowizyę przyznaje, ale na przyszłość pozostawia agentowi sprawdzanie ich na rynku, sama bowiem nie czuje się w obowiązku wykazywać mu bezpośrednich do rejonu sprzedaży.

Gdy się weźmie teraz pod uwagę, że wszystkie firmy zagraniczne, wszystkie bezpośrednie zapytania o towar i całą korespondencyę odsyłają do załatwienia swoim agentom, a w wyciągach prowizyjnych są tak skrupulatni, że nie opuszczą najmniejszej sumki, wykazując nawet takie, o których egzystencyi sam agent nigdy nie wiedział, to zupełnie będzie zrozumiałem, dlaczego agenci i kupcy polacy, znający miejscowy rynek dobrze, unikają przemysłowców i fabrykantów polskich i chętnie pracują dla firm zagranicznych.

Tem też można sobie wytłómaczyć opozycyę kilku polaków (przedstawicieli niemieckich firm) przeciw bojkotowi na wiecu w roku zeszłym w tejże sprawie w sali „Ogniwa“ zebranym. Panowie ci zupełnie szczerze motywowali, że bojkot taki zagraża im ruiną i że dla idei bojkotu nie mogą narazić rodzin swoich na głód i nędzę.

Cały przemysł polski, tak wielki jak drobny, zanim wystąpi do walki z towarami niemieckimi, musi przedewszystkiem uregulować swój stosunek do handlu polskiego.

Aby wypowiedziana walka miała szanse zwycięstwa, praca musi być zasadniczo podzieloną; przemysłowiec pozostawić sobie musi troskę o produkcyę i udoskonalenie takowej, podniesienie wartości technicznej i estetycznej towaru, kupcowi musi on pozostawić całkowicie troskę o zbyt, t. j. wynalezienie rynku, nawiązanie stosunków informacyę o konkurencyi i potrzebach rynku.

Wtedy obaj, i kupiec i przemysłowiec, będą jednakowo związani interesem w rozwoju rodzimego przemysłu, obaj będą z całkowitym wysiłkiem swej energii pracować nad rozpowszechnieniem i utrwaleniem jego niepodzielnego panowania na rynku wewnętrznym. Dopiero wówczas będzie można pomyśleć o zdobywaniu rynków zagranicznych, gdy w domu u siebie będzie wszystko uregulowane i ustalone.

Dopóki zaś przemysłowiec polski będzie się starał ominąć w tej pracy kupca polskiego, to przedewszystkiem straci wiele czasu, który mógłby zużytkować pożyteczniej przy produkcyi, a powtóre będzie sam z nieubłaganej konieczności tworzył sobie niezwyciężonego wroga, bo lepiej obeznanego z rynkiem i na szkodę kraju popieranego przez niemiecki przemysł i kapitał.

Jest staropolskie przysłowie: „Jaka płaca—taka praca“—i o nim przemysł polski regulując swój stosunek do handlu polskiego powinien przedewszystkiem pamiętać!

Niestety, wszystko co wyżej powiedziano o stosunku przemysłu do handlu, to samo można powiedzieć i o stosunku właścicieli firm handlowych do ich współpracowników.

Zbytnie przecenianie swego drobnego zresztą kapitaliku, i zbyt wielkie niedocenianie wartości pracy pracownika jest charakterystyczną cechą 90 procent naszych „pracodawców“!

Ogólna to prawie zasada, że, angażując pracownika, proponują mu zwykle tylko na początek, na próbę jak najskromniejsze warunki, a dla złagodzenia niemiłego wrażenia następuje cała góra rozmaitych pięknych obietnic, których się nigdy nie ma zamiaru dotrzymać. Po krótkim czasie pracownik przekonuje się, że wszystko to było sobie tylko blagą, do interesu się zniechęca, i jeżeli ciążące na nim obowiązki względem własnej rodziny nie pozwalają mu natychmiast porzucić swego dobroczyńcy, to pracuje bez wiary w przyszłość, bez energii, aby zbyć, oglądając się za czemś lepszym.

Ten system obietnic ze strony „pracodawców“ nie jest tak niewinnym, jakby się zdawało: łagodzi bowiem wrażenie wyzysku, a w rzeczywistości ma znaczenie wiązki siana na przyzwoity dystans uwiązanej przed nosem zgłodniałego konia w zaprzęgu.

Chcąc do walki wystąpić, należy przedewszystkiem te braki usunąć. Rozwój przemysłu oprzeć na wyraźnie określonym stosunku do handlu. Właściciele zaś firm handlowych, jeżeli pragną, aby interesy ich uczciwie załatwiano niech pracownikom swoim zupełnie przestaną obiecywać, ale za to uczciwie zaczną wynagradzać i, zainteresowawszy ich w rozwoju swoich firm, zwiększą w swych domach punktualność, porządek i intensywność pracy.

Wtedy będzie można pomyśleć na seryo o zorganizowaniu walki z zalewem naszych rynków przez towary niemieckie i wtedy nie będzie ona „porwaniem się z motyką na słońce“.

Awu.

Uznanie aneksyi.

W ostatnim numerze „Temps“ znajdujemy bardzo dyplomatyczny, lecz i bardzo jasny opis okoliczności, w jakich odbyło się uznanie aneksyi. Z artykułu półurzędowego organu francuskiego ministerstwa spraw zewnętrznych wygląda niedwuznaczny żal do sojusznika, który, nie zasięgając rady ani w Paryżu, ani w Londynie, uważał za stosowne uwzględnić życzenia, czy też rady, pochodzące z Berlina.

„Temps“ przedewszystkiem stwierdza, że francuzi ze swej strony zrobili wszystko, co im jako sojusznikom nakazywał obowiązek.

„Gdy kryzys wybuchnął, rząd francuski nie był uprzedzony przez p. Izwolskiego o powodach do obawy. Wiadomo, że rosyjski minister spr. zagr. nie wziął pod uwagę deklaracyi poczynionych w Buchlowicach przez br. Aehrenthala, które zapowiadały inicyatywę niemiecką w sprawie zatargu i że uważał za możliwe odłożyć poinformowanie p. Pichona o tych deklaracyach do czasu przyjazdu swego do Paryża. Pomimo nagłości wybuchu Francya stanęła natychmiast przy boku swego sojusznika. P. Clemenceau i p. Pichon uważali od samego początku, że rokowania europejskie powinny być prowadzone przez mocarstwo, które nie przyjmuje udziału w zatargu. To też gdy p. Izwolski wyraził chęć wzięcia w swe ręce steru rokowań, to zarówno we francuskim ministerstwie spr. zagr., jak i w „Foreign Office“ usunięto się na stronę, zostawiając mu zadanie przekonania Berlina, aby przyjęto tam program, co do zasadniczych punktów którego osiągnięto porozumienie w Londynie.

W tej pierwszej fazie solidarność anglo-francusko-rosyjska objawiła się z całą jasnością. Pamiętny jest opór, z jakim p. Izwolski spotkał się w Niemczech, wiadomo również, że nie było możności dojść do porozumienia w sprawie konferencyi, dopiero pod koniec zoryentowano się, że należy wszcząć rokowania bezpośrednie. Po zawarciu traktatu austro tureckiego i przygotowaniu gruntu do traktatu turecko-bułgarskiego konflikt austro-serbski obudził wszelkie obawy i dał sposobność do ożywionych rokowań. W tym drugim okresie Rosya była zasadniczo w pozycyi mniej korzystnej. Oświadczyła ona i powtarzała za pośrednictwem organów swych ministrów, ze zbytnim może naciskiem, że nie chce wszczynać wojny. Było to niewątpliwie jej prawo. Lecz los rokowań w których się nie rzuca na szalę swojej szpady, jest zawczasu przesądzony. P. Izwolski doświadczył tego na sobie. I nikt nie był mocen oszczędzić mu tego doświadczenia. Francya i Anglia oddawały nadal Rosyi do rozporządzenia swych ambasadorów w Wiedniu i ministrów w Belgradzie. Jednakże musiały one zastosowywać swą akcyę do celu, do którego dążyła Rosya, i do środków, jakimi ona rozporządza. Najmniejsza nieostrożność jej przyjaciół i sprzymierzeńców byłaby naraziła na kompromitacyę gabinet petersburski.

Chodziło też o to, by nie żądać więcej, niż Rosya postanowiła wymagać. To też Edward Grey i p. Pichon regulowali odpowiednio swe postępowanie. Nie doradzali oni nigdy Rosyi uznania aneksyi Bośnii i Hercegowiny przed konferencyą, jak to Rosya uczyniła 4 dni temu. Gdy p. Izwolski powziął tę decyzyę, skłoniło go do tego naleganie z Berlina. Sojusznik Rosyi i mocarstwo przyjazne jej nie uważałyby się za upoważnione do doradzania ministrowi spr. zagr. deklaracyi, która, nawet gdyby była odpowiednią, mogłaby się jednak wydawać sprzeczną z jej poprzedniemi oświadczeniami Rosya nawet nie pytała ich o radę w sprawie tej deklaracyi. Dowiedziały się one o niej dopiero wówczas, gdy zakomunikowano ją Niemcom. Pozostały one poza obrębem tych wszystkich przygotowań. Jedne tylko Niemcy wywarły nacisk na Rosyę. A gdy w Paryżu i Londynie dowiedziano się, że rząd rosyjski ulega argumentom berlińskim, nie uważano za odpowiednie zająć *de plano* identyczną pozycyę. Gdy ks. Radolin we czwartek wieczorem zechciał wysondować nagle zamiary p. Pichona, ten odpowiedział mu otwarcie, że prośba o uznanie aneksyi powinna była wyjść od Austryi i że prośba ta wówczas dopiero byłaby możliwa do przyjęcia, gdyby wszelkie niebezpieczeństwo konfliktu austro-serbskiego zostało ostatecznie zażegnane. Sir Edward Grey odpowiedział na podobne zapytanie zupełnie w taki sam sposób.

Rosya od samego początku znajdowała we Francyi i w Anglii poparcie bez zastrzeżeń. Gdy żądała ona konferencyi, Francya i Anglia poparła jej żądanie. Gdy dokonała ona zwrotu w stronę poszczególnych umów, Francya i Anglia ułatwiły jej tę ewolucyę, nie skłaniając jej do tego. Gdy uważała ona za swój obowiązek dać Austryi ostateczną satysfakcyę, to nie żądała podpisania tego ani Francya ani Anglia, lecz jedne tylko Niemcy.“

Mniej ostrożnym w swych wyrażeniach jest „Times,“ który upatruje w okolicznościach, towarzyszących uznaniu aneksyi, znaczenie przerastające sprawy serbskie.

„Rzadko kiedy—pisze „Times“—zmieniła się sytuacya europejska tak nagle i rzadko kiedy została oświetloną tak jaskrawo, jak przez *coup de main*, wykonane teraz przez Niemcy w Petersburgu. Krok Niemiec musiał mieć z pewnością charakter specyalnej presyi. W obecnej sytuacyi chodzi o coś więcej, niż o losy Serbii. Sytuacya ta oznacza jeżeli nie trwałe przesunięcie równowagi wśród mocarstw, to przecież udaną próbę Niemiec udowodnienia całemu światu, a specyalnie Rosyi, że za zgodą Niemiec można łamać bezkarnie traktaty i gnębić małe państwa, zaś bez ich zgody i poparcia pokojowa polityka innych mocarstw skazana jest na jałowość. Taka polityka jednak, jaką rozpoczęły Niemcy, nie może doprowadzić do trwałego pokoju.“

Z izb prawodawczych.

× Biuro frakcyi październikowców uchwaliło zwołać zjazd związku 17 października przed rozpoczęciem przyszłej sesyi.

× 15 marca w klubie umiarkowanej prawicy dumskiej odbyło się zgromadzenie leaderów centrum Dumy i Rady Państwa. Obecni byli Guczkow, Stenbock-Fermor i Krupienskij, z Rady Państwa zaś ks. Trubeckoj i hr. Ołsufjew. Rozważano kwestyę stałego porozumiewania się obu grup centrowych dla usuwania zbytecznych komplikacyi w działalności prawodawczej obu izb. Postanowiono zbierać się wspólnie raz na dwa tygodnie i naradzać nad różnemi sprawami.

× W związku z zapowiedzianem rozpatrzeniem w Dumie Państwowej projektu o sądzie miejscowym parlamentarna frakcya trudowików zarządziła ankietę, w celu zebrania głosów bezpośrednio z miejsca, czyli z prowincyi, jakiego typu sąd jest potrzebny dla ludności: jednoosobowy, czy też kolegialny.

× Październikowcy opracowują sprawozdanie «z pierwszego okresu» działalności Dumy. Uważają oni, że okres ten kończy się wraz z ukończeniem spraw drobnych i początkiem nowego są debaty nad poważniejszymi projektami praw.

× Niektórzy październikowcy przypuszczali, że Gołołobow po wyrażeniu mu nagany usunie się sam z frakcyi. Tymczasem krnąbrny poseł nie traci kontenansu i oświadcza, że z frakcyi ustępować ani myśli, bo mu w niej dobrze.

Z prasy rosyjskiej.

Wypadek z Gołołobowem jako tako październikowcy załatali. A sejmik, urządzony przez październikowców, pozornie o wielkiej zgodzie w stronnictwie świadczy. Ale p. Rosławlew z „Pietierb. Wiedom.“ zupełnie w październikowców nie wierzy.

«Gdybym nie był świadkiem karyery «okto bryzmu»—pisze p. R.—gdybym nie pamiętał ich dawnych słów i gdybym mógł zagłuszyć w sobie truciznę wątpliwości, przyklasnąłbym niewątpliwie ich dytyrambom, wygłaszanym na cześć swojej pracy».

Tymczasem jednak nie składają mu się dłonie do oklasku.

Prasa rosyjska omawia w dalszym ciągu politykę międzynarodową i stanowisko „Rosyi“. Z artykułem, odznaczającym się niezwykłą mądrością polityczną, występuje „Ruskoje Znamia“.

«Bośnia i Hercegowina nie są bynajmniej dla Rosyi poważnem zagadnieniem. Dla zasady prowadziła już Rosya dosyć wojen i doświadczyła tylko czarnej niewdzięczności i od niemców, uwolnionych od francuzów, i od austryaków, których pobili Węgrzy, i od anglików, bitych przez boerów, i od braciszków słowian, męczonych przez jarzmo tureckie. Zdaje się dosyć przykładów dla zerwania z sentymentalizmem w polityce, nietylko w chwilach słabości, ale nawet w okresie potęgi, kiedy nie szkodzi pobrzękać orężem. Dlatego Samowładny Cesarz Rosyi, który zdecydował, że nie warto ryzykować potęgą i spokojem państwa dla małostkowych ambicyi, i zachował się zupełnie zgodnie z interesami swoich wiernych poddanych».

Z ostrym artykułem występuje „Gołos Moskwy“, pisząc między innemi:

«Niech ta hańba, którą okrył Rosyę ostatni akt dyplomatyczny, zawczasu otworzy oczy wszystkim jej wiernym synom na to, do czego doprowadza ustrój nieodpowiedzialności, który pozostał nietkniętym w trzech najważniejszych ministerstwach».

Mowa tu jeszcze o ministerstwach wojny i marynarki, o których tak wiele i tak bezskutecznie mówi zawsze leader październikowców.

Z powodu sporu o „narodowe oblicze“, o którym pisaliśmy wczoraj, pisze „Słowo“ w artykule redakcyjnym:

«Podstawowe zagadnienie «narodowego oblicza», które nie może nie poruszyć nas do głębi, nie sprowadza się bynajmniej do «przyciągania i odpychania» rosyan i żydów, do różnicy cech narodowych tych dwóch narodów i wszystkich innych, które zaludniają Rosyę, — ale do zupełnie określonego stwierdzenia, że ten naród, który stworzył Rosyę, nie mógł jej stworzyć tylko siłą swą fizyczną, ale także i spoczywającą w nim a zdolną do wytworzenia swej własnej kultury siłą moralną, której cechy podstawowe muszą być przejawione i rozwinięte do granic najwyższych. I to stwierdzenie w sobie mocy moralnej jest najlepszą gwarancyą tego, że żadne uświadomienie innych narodów, zamieszkałych w Rosyi, nie może jej zaszkodzić. Dla prawdziwego nacyonalizmu rosyjskiego żądanie równouprawnienia wszystkich narodowości, poczynając od najbardziej uciskanych żydów i najbardziej skrzywdzonych w swych uczuciach bratnich polaków,—jest sprawą prostej sprawiedliwości, której nie mogą przeszkodzić żadne obawy».

(J.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ «Słowo» petersburskie zamieszcza sensacyjną pogłoskę, jakoby wkrótce mieli się zjechać w Petersburgu ks. Bülow i br. Aehrenthal.

⊙ Jak twierdzi «Ruskoje Słowo», dymisya Izwolskiego jest już w zasadzie zdecydowana Urzędowo ma być ogłoszona po upływie pewnego czasu, ażeby nie manifestować zbyt jaskrawo porażki dyplomacyi rosyjskiej.

⊙ Minister oświaty wystosował do profesorów, którzy wyrazili współczucie Zanczewskiemu i Waśkowskiemu, listy z upomnieniem, że takie postępowanie ubliża powadze sądu. Gdyby «coś podobnego» miało się powtórzyć, otrzymają oni zaraz dymisyę.

⊙ «Birżewyja Wiedomosti» zamieszczają taką wiadomość:

«Kontrola państwa zwróciła uwagę, iż w ostatnich czasach do nagród i podwyżek w kraju nadwiślańskim są jedynie przedstawiane osoby pochodzenia polskiego. Kontrola tedy w specyalnym okólniku zaleciła, aby «na wszelkie posady z pensyą ponad 1.000 rubli były naznaczane osoby pochodzenia rosyjskiego».

⊙ Na jednem z ostatnich posiedzeń synodu rozważano sprawę propagandy katolickiej w prowincyach zachodnich. Mówiono o ucisku prawosławnych, o tem jakoby księża przedsiębrali bez przeszkód objazdy agitacyjne. W końcu uchwalono: organizowanie bractw w prowincyach zachodnich o typie średniowiecznym do walki z katolicyzmem, wydawanie książek i broszur bezpłatne, urządzanie religijno-moralnych odczytów i wydawnictwa specyalnego czasopisma misyonarskiego.

⊙ Według pogłosek zostają zniesione generał-gubernatorstwa: wileńskie, moskiewskie i nadbałtyckie.

⊙ Petersburskie towarzystwo słowiańskie rozpoczyna akcyę w celu zwołania zjazdu wszechsłowiańskiego w Rosyi i urządzenia wystawy wszechsłowiańskiej.

⊙ «Riecz» podała wiadomość, że były minister Szaufus nie zwrócił rocznego biletu bezpłatnego, wydawanego zwykle ministrom. «Biuro informacyjne» zamieściło «sprostowanie», zaznaczając, że minister nie potrzebuje biletu zupełnie, bo i tak ma prawo jeździć. Na to «Riecz» wyjaśnia, że ministrowie mają roczne bilety wolnej jazdy na kolejach zagranicznych; takiego właśnie biletu Szaufus nie zwrócił i pojechał z nim za granicę.

Popis gimnastyczny.

We wtorek w sali „Ogniwa“ odbył się popis gimnastyczny, urządzony przez polskie T-wo gimnastyczne. Publiczność zapełniła salę klubu, ciekawa tych ćwiczeń, które, niestety tak bardzo u nas zaniedbane, stanowią jednak o zdrowiu, sile i odporności społeczeństwa

Popis nagół wypadł bardzo udatnie i świadczył zarówno o dobrem kierownictwie, jakoteż o wzrastającem wśród młodzieży zainteresowaniu się gimnastyką. A co najważniejsza popis ten, pierwszy raz na większą urządzony skalę, zawiązał nić sympatyczną pomiędzy szerokiemi warstwami naszego miasta a T-wem gimnastycznem i naocznie przekonał niewiernych i obojętnych o skuteczności i konieczności pracy nad fizycznem wychowaniem młodego pokolenia.

Popis gimnastyczny rozpoczął składający się z 8 ćwiczących zastęp II go stopnia ćwiczeniami na poręczach i na koniu. Zastęp ten wykonał po trzy przepisowe ćwiczenia na poręczach i po trzy na koniu. Następną z kolei częścią popisu była lekcya wzorowa chłopców w wieku poniżej lat 14. Uczęstniczyło w ćwiczeniach 19 chłopców. Przeprowadzona została półgodzinna lekcya normalna, a więc nastąpiły kolejno po sobie ćwiczenia wolne, ćwiczenia równowagi, ćwiczenia tułowia i ćwiczenia uspokajające, a wszystko to przeplatane pochodami i marszami, które są stosowane jako wypoczynek między poszczególnemi grupami ćwiczeń. Ta część popisu sprawiła na publiczności największe bodaj wrażenie. Bo te skupione i poważne minki dzieciaków na komendę „baczność“, a za chwilę potem wesołe, pogodne, gdy „nauczyciel“ zakomenderuje „spocznij“—ta pewność siebie i swoboda ruchów u tych małych gimnastyków pociągała, rozrzewniała i dumą wewnętrzną napełniała serca patrzących na nich ojców i matek.

I kiedy chłopacy opuszczali dwójkami salę, na przedzie — starsi krokiem poważnym, z miną dobrze spełnionego obowiązku, a dalej—młodsi w podskokach radosnych i z wesołym uśmiechem na ustach, sala grzmiała od przeciągłych oklasków.

Następnie wystąpił zastęp, który zbudował 3 malownicze piramidki jedenastkowe.

Dalej szły obrazy z laskami. Przy dźwiękach marsza wystąpiło na salę dwuszeregiem 27 ćwiczących i po korowodzie przy dźwiękach specyalnie dobranych melodyi przećwiczyli 3 obrazy układu kierownika ćwiczeń druha S. Radomskiego.

Po krótkiej przerwie druh Radomski, który prowadził wszystkie ćwiczenia, wyprowadził zastęp I-go stopnia do ćwiczeń na poręczach. Przećwiczono znów po 3 przepisowe ćwiczenia, tylko o wiele trudniejsze. Następnie wyszedł zastęp do szóstkowych piramidek drabinkowych. Przećwiczył 3 piramidki. Przy dźwiękach orkiestry amatorskiej mandolinistów 10 ćwiczących przećwiczyło 3 obrazy z maczugami. Zakończyły popis ćwiczenia wolne (3 obrazy), również poprzedzone korowodem.

Mały fejleton.

Ustawicznie jesteśmy przedmiotem czyjegoś niezadowolenia...

Albo p. Puryszkiewicz na nas się gniewa, albo p. Gegeczkori, albo ks. Bülow, albo wszechniemcy w Austryi, albo...

Nawet żargonowy „Frajnd“ nie wytrzymał i tak się oto skarży *ex re* dumskiej debaty na temat „polskich sędziów“.

„W ich formule—powiada—ukryty jest bezpośredni zamach (*sic!*) na prawa innych narodowości, zamieszkałych w Królestwie Polskiem. Koło Polskie naumyślnie podkreśla „narodowość polską“, ponieważ chce, aby w Królestwie Polskiem sędziami byli *tylko* polacy, żeby niemców (...*sic!*) i wogóle żydów (!!) nie dopuszczano tam na stanowiska sędziowskie...“

— — — — — — —

Przypomina mi się teolog niemiecki Letius, który uważa, że jedynem prawem polaków jest—„milczeć“...

Jak ryby!..

I oto stają przedemną nasze trzy funkcyonujące obecnie Koła, w postaci poselstwa linów, wysłanego do kuchni dla pertraktacyi—z kucharzami.

— Co szanowne liny wolą znieść w milczeniu?..

— Bo sposoby są różne.

— Możemy was przyrządzić po petersbursku, jako „studzień“, albo po berlińsku—na ruszcie, albo po wiedeńsku z farszem niemiecko-czeskim, albo w szarpanince z jajami, który to sposób na wszystkich płytach europejskich doskonale jest znany pod nazwą—„lin po polsku“...

Jednocześnie Litwa pomrukuje o boćwince „z linem“, Ruś o barszczu „na smaku rybnym“, a poczciwy „Frajnd“ domaga się linów, przyrządzonych à la szczupak—po żydowsku.

Stąd wniosek, że o ile *in crudo* jesteśmy uważani za potrawę niestrawną, o tyle w odpowiedniem przyrządzeniu posiadamy miłość— niemal powszechną...

Bo nawet żargonowy „Frajnd“ gotów nas kochać pod warunkiem, że będziemy *sprawiedliwi*—dla „niemców i *wogóle* żydów“...

Czarny Jegomość.

Telegram „prawdziwych rosyan“.

Jak donosi „Kijewlanin“, rosyjskie organizacye patryotyczne kijowskie przesłały onegdaj do prezesa rady ministrów następujący telegram:

„Mając na względzie przyszłe jesienne wybory posłów do Rady Państwa z 9-ciu gubernii zachodnich, kijowskie organizacye patryotyczne proszą Waszą Ekscelencyę złożyć u stóp Jego Cesarskiej Mości gorące uczucia wiernopoddańcze i najpoddańszą prośbę o to, co następuje.

„W 5-iu z wymienionych gubernii rosyjskiej ludności jest przeszło 80 proc., polskiej mniej niż 3 proc., a w 4-ch guberniach rosyjskiej ludności jest przeszło 65 proc., polskiej mniej niż 10 proc. Tymczasem dzięki istniejącemu systemowi wyborów wszyscy posłowie do Rady z tych gubernii są polakami. Dla przywrócenia niewątpliwych praw ludności odwiecznie rosyjskiego kraju organizacye patryotyczne najpoddaniej proszą o zmianę sposobu wybierania posłów do Rady Państwa z 9 wspomnianych gubernii w tym sensie, aby przedstawicielstwo w wyższej instytucyi prawodawczej podzielone było pomiędzy rosyan i polaków odpowiednio do ilości rosyjskiej i polskiej ludności.

„Przy takim obrachunku polska ludność w Radzie Państwa nie będzie mogła mieć więcej, niż 1-go przedstawiciela, pozostałych 8-iu będzie rosyan.

„Kijowskie organizacye patryotyczne mają nadzieję, że łaska Cesarska usunie szkodę dotkliwą, grożącą sprawie rosyjskiej, i zaspokoi rosyjskie uczucie narodowe.“

KRONIKA.

— **Obchód Słowackiego**. Przypominamy, że dziś wieczorem w „Ogniwie“ T-wo Mił. Sztuki urządza Obchód Słowackiego. Wystawione będą 2 obrazy z „Balladyny“ i 3 z „Horsztyńskiego“.

— **Na schronisko św. Jadwigi**. Dziś w Express-teatrze Szancera (naprzeciwko poczty) połowa zysku z przedstawienia od godz. 4-ej do 12-ej wieczorem jest przeznaczona na schronisko św. Jadwigi.

— **Z Koła Kobiet**. Sekcya samokształcenia Koła Kobiet przypomina za naszem pośrednictwem, że w sobotę dnia 21 marca w „Ogniwie“ odbędzie się odczyt p. Janiny Podgórskiej na temat „Kobiety-prawnicy“, w którym prelegentka przedstawi nam kobiety-prawników w czasach starożytnych, średnich wiekach i w dzisiejszej Europie, jak również ogólny pogląd na kwestyę dopuszczenia kobiet do pracy zawodowej w dziedzinie prawa.

Sekcya zawiadamia, że następny dzień dyskusyi 8 kwietnia, w dalszym ciągu Daniłowski, dwa jego pierwsze utwory: „Nego“ i „Na wyspie“.

— **Odczyt**. W lokalu Związku równouprawnienia kobiet polskich p. Goldberg odczyta referat dzisiaj o godz. 8 ej wieczorem na temat „Platon jako przedstawiciel szkoły idealistycznej“. Początek punktualnie o godz. 8 ej wiecz.

— **Z komitetu rejonowego**. W d. 18 marca rozpoczęły się obrady VII sesyi kijowskiego komitetu rejonowego. Obecnych jest około 70 osób. Przewodniczy prezes komitetu A. Łukaszewicz, który w krótkich słowach scharakteryzował działalność komitetu w ubiegłym roku, podał ilość wagonów w r. 1908. Zimą obrót ładunków był bardzo utrudniony dzięki ciągłym zaspom śnieżnym, teraz na przeszkodzie stają mu powodzie. Obecnie komitet zajęty jest uregulowaniem ruchu przesiedleńczego, który w ostatnich czasach dosięgnął poważnych rozmiarów — do 100 wagonów przeciętnie na dobę na kolejach Poł.-Zach. W dalszym ciągu prezes zdał sprawozdanie z działalności zarządu komitetu, który od ostatniej sesyi październikowej na 23 posiedzeniach rozpatrzył 66 spraw, i zaproponował przejść do porządku dziennego. Najpierw poruszono sprawę środków, umożliwiających regulowanie wysyłania ładunków do elewatorów i składów w ten sposób, aby wypadki napełniania i zamknięcia elewatorów nie spowodowywały zaległości na stacyach. Kwestya ta wywołała ożywioną dyskusyę, w końcu której postanowiono przy zarządzie komitetu utworzyć komisyę z udziałem przedstawicieli wszystkich wchodzących w skład komitetu wydziałów, grup i organizacyi dla szczegółowego i dokładnego opracowania sprawy. Wyniki pracy tej komisyi mają być przedłożone na najbliższem posiedzeniu komitetu.

— **Powodzie na liniach kolejowych**. Wczoraj zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał wiadomość, że na dystansie „Berdyczów—Żytomierz“ południowych kolei podjazdowych ruch pociągów pasażerskich i towarowych został wstrzymany. Administracya kolei podjazdowych prosi o zaprzestanie sprzedaży biletów do stacyi tego dystansu. Wstrzymanie ruchu wywołane zostało podmyciem toru i zepsuciem mostu w pobliżu stacyi „Piski“.

Na linii besarabskiej ruch pociągów nie odbywa się jeszcze wszędzie, na dystansie mianowicie „Bulboki—Mirenie“ tor na przestrzeni 50 sążni nie jest poprawiony i w miejscu tem pasażerowie przesiadają się do pociągów, podawanych ze stacyi przeciwnej.

— **Występy gościnne p. Dunkan**. Występy gościnne p. Dunkan, słynnej tancerki, odbędą się nie w teatrze miejskim, jak było to w projekcie, lecz w teatrze Sołowcowa. Rozpoczną się one w tygodniu przewodnim.

— **Prośba handlarzy mięsem**. Kijowscy handlarze mięsem wystosowali do prezydenta miasta prośbę, aby pozwolono im w dzień Zwiastowania N. M. P. d. 25 marca rznąć bydło w rzeźni od godz. 7-ej rano do 11-ej wieczorem. W razie odmowy grożą oni podniesieniem ceny mięsa w d. 26 i 27 marca o 5 kop. na funcie.

— **Wystawa myśliwska**. Wczoraj w domu kontraktowym po przysądzeniu nagród zamknięto wystawę psów. Pozostała część wystawy na skutek prośby eksponentów będzie trwała do dn. 22 marca włącznie.

Wystawa wogóle zyskała powodzenie, sale domu kontraktowego stale są przepełnione publicznością.

— **Występy Szalapina**. Ceny miejsc w teatrze miejskim podczas występów Szalapina są następujące: loże od 48 rb. do 25; krzesła parterowe od 12 rb. do 2 rb. 50 kop.; galerya od 2 rb. 50 k. do 1 rb.

— **Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej**. W poniedziałek dn. 23 marca odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, poświecone sprawom kanalizacyjnym.

— **W sprawie wydzierżawienia „Château des Fleurs“**. Przyszły dzierżawca „Château des Fleurs“, artysta dramatyczny p. Dagmarow, przyjął wczoraj warunki, postawione mu przez radę miejską i polegające na tem, że oprócz budynków teatralnych za 60 tys. rb. dzierżawca zobowiązany jest wznieść szereg innych zabudowań, jak to: ogrodzenie, brama wjazdowa i t. d.

— **Zasłabnięcia wśród więźniów**. Onegdaj w więzieniu przy łukianowieckim cyrkule policyjnym skonstatowano wśród więźniów 2 zasłabnięcia na tyfus plamisty. Chorzy niezwłocznie zostali przewiezieni karetkami sanitarnemi do szpitala Kiryłłowskiego, w lokalu zaś przeprowadzono ścisłą dezynfekcyę.

— **Uporządkowanie targów**. Wczoraj d r Burczak oglądał wszystkie targi miejskie. Najlepiej utrzymanym okazał się targ łukjanowiecki, po nim—żydowski. W najfatalniejszym stanie znajduje się położony w śródmieściu targ besarabski. P. Burczak wydał rozporządzenie, aby wszystkie targi do poniedziałku zostały uprzątnięte ze śniegu i wszelkich nieczystości.

— **W więzieniu łukianowskiem**. Obecnie (w dniu wczorajszym) w więzieniu łukianowskiem przebywa 1825 więźniów różnych kategoryi. W tej liczbie znajduje się 20 skazanych na śmierć i 179 skazanych w procesach politycznych.

— **Nieporządki w szpitalu**. Naczelnik kraju polecił przedsięwziąć środki ku usunięciu nieporządków, wykrytych podczas rewizyi władz lekarskich w szpitalu brusiłowskim.

— **Pomnik Hohola**. Na skutek rozporządzenia generał-gubernatora naczelnik gubernii polecił prezydentowi miasta wnieść pod obrady najbliższego posiedzenia rady miejskiej wniosek „Klubu rosyjskich nacyonalistów“ co do zbierania w całej Rosyi składek na pomnik Hohola w Kijowie oraz założeniu muzeum jego imienia.

— **Oszustwo**. Główny inspektor lekarski okólnikiem do gubernatorów polecił zabronić drukowania w gazetach ogłoszeń niejakiego Edwarda Mana, występującego pod nazwiskiem „Keith-Harwey'a, specyalisty od usuwania głuchoty. Według doniesienia angielskiego towarzystwa: „Medicale Defence Union“ mniemany „Keith Harwey“ jest zwyczajnym oszustem, nie posiadającym żadnych kwalifikacyi lekarskich.

ZBROJNY NAPAD. W dn. 17 marca w nocy dwaj rabusie napadli na willę Nr. 50 Jerofiejowa na Syrcu. Według słów stróża Z. Iwanczenki i jego żony rabusie zażądali otworzenia im willi i, gdy im tego odmówiono, dali do okien 5 strzałów. Stróż wystraszony otworzył drzwi, a wtedy bandyci zażądali 300 rb. Kwoty takiej stróż oczywiście nie miał przy sobie, a stróżka zaproponowała oddanie starego kaftana. Rabusie, obejrzawszy go, rzucili na ziemię i poszli z niczem.

— OSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI. Wczoraj zrana w obejściu Nr. 50 przy ul. W. Wał osunęła się ziemia, która zasypała jednego z robotników, I. Piwowarowa. Zasypanego prędko odkopano. Lekarz wezwanego «Pogotowia» stwierdził u Piwowarowa przełamanie nogi i potłuczenia ogólne. Przewieziono go do Aleksandrowskiego szpitala.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Onegdaj wieczorem złodziej A. Swiksza przedostał się do mieszkania Bielanowa przy ul. Protasow Jar Nr. 4, zabrał stamtąd trochę rzeczy i zaczął uciekać. Został jednak zauważony i schwytany.

— POMYSŁOWY ZŁODZIEJ. Wczoraj policya znalazła zegarek, skradziony w tych dniach w hotelu Michałowskiego klasztoru pułkownikowi Dorosowiczowi, i wykryła sprawcę kradzieży. Był nim, jak się okazało, mieszkający w tymże hotelu kupiec z Suzdala Aleksandrowski (według paszportu). Ciekawem jest, że tenże kupiec niedawno meldował policyi o skradzeniu mu w cerkwi pugilaresu ze 150 rb. Taraz przyznał się, że u niego osobiście żadnej kradzieży nie popełniono, a zawiadomił o niej dlatego, aby wzbudzić do siebie zaufanie. Aleksandrowskiego zaaresztowano.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania T. Kuleszowa, przy ul. Kndriawskiej Nr. 10, skradziono rzeczy i pieniędzy na sumę rb. 50.

P. A. Małkinowej, w domu Nr. 17 przy ul. Złotoustowskiej, skradziono sak.

— W domu Nr. 26 przy ul. Chorewej skradziono ze strychu bieliznę Ładanowa i Bielencowej.

W domu Nr. 13 przy ul. N. Wał wykryto systematycznie popełnioną kradzież ze sklepu spożywczego Bielilowskiego. W krótkim przeciągu czasu skradziono towaru na sumę rb. 250.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W sklepie japońskim przy Kreszczatiku schwytano onegdaj na kradzieży S. Wasiljewa i A. Tarafowa, którzy przyszli w charakterze kupujących.

— ZNÓW MIZIAK. Znany złodziej Miziak, operujący obecnie z lekarskiem świadectwem, stwierdzającem jego kleptomanię, został onegdaj schwytany na kradzieży w domu Nr. 67 przy ul. Aleksandrowskiej. Miziaka aresztowano.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. Wczoraj w mieście dokonano rewizyi w domu Nr. 25 przy ul. W.-Podwalnej w mieszkaniu Rozmirowicz i Bosz, w domu Nr. 45 przy ul. Włodzimierskiej u D. Gołowkina, w domu Nr. 1 przy tej samej ulicy u W. Smirnowa, w domu Nr. 9 przy ul. M.-Włodzimierskiej u J. Karpińskiego, w domu Nr. 26 przy ul. Kuzniecznej u D. Zasławskiego, w domu Nr. 8 przy ul. Krągłej Uniwersyteckiej u K. Ozola, w domu Nr. 12 przy ul. Żylańskiej u R. Kantorowicza, w domu Nr. 3 przy ul. Gogolewskiej w mieszkaniu słuchaczki wyższych kursów żeńskich M. Łutyszkinej, przy ul. M.-Podwalnej u F. Cintiłowicz; dokonano także rewizyi w mieszkaniach Swiderskiego, Glikmana, Popowa i w domu Nr. 37 przy ul. M.-Włodzimierskiej w mieszkaniu studenta politechniki P., którego aresztowano.

Aresztowano także p. Rozmirowicza, Popowa i Bosza.

— ROZKAZ DO POLICYI. — Wydany został rozkaz, aby urzędnicy policyi zwracali baczną uwagę na to, aby w sobotę w cerkwiach i na przyległych do nich ulicach nie dopuszczano się tradycyjnego bicia wierzbami. Winni tego przekroczenia będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

— W SPRAWIE ZNIKNIĘCIA STUDENTA B. USPIENSKIEGO. Obecnie wyjaśniono, że student Uspienski znikł już dn. 20 lutego, zawiadomiono zaś o tem policyę dopiero dn. 10 marca. Śledztwo wykazało, że zrana w dniu zniknięcia student Uspienski był w mieszkaniu szansonistki z «Apollo» Aninej, o godz. 4 po południu odwiedził baletnicę teatru miejskiego Desonée. Podczas tych wizyt U. wcale nie wspominał o swym zamiarze, przeto jego zniknięcie jest nader zagadkowem.

U. jest studentem ostatniego kursu wydziału medycznego uniwersytetu kijowskiego; znany był on z usposobienia wesołego i znajomi jego oraz krewni nie dopuszczają nawet myśli o jego samobójstwie. Przypuszczenie tego rodzaju nasuwa tylko napis na kopercie zawierającej weksle Kossowskiego.

Obecnie policya śledcza rozpoczęła energiczne poszukiwania Uspienskiego.

— DEZERTER. Zbiegł szeregowiec 129 besarabskiego pułku piechoty T. Połucha, wziąwszy z sobą karabin żołnierski.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Stefana Stegneja, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na kozaka Noczewnyja w dniu 2 marca 1908 r. w pobliżu osady Szostki. W napadzie tym brało udział kilku złoczyńców, z których 2 zabito przy aresztowaniu, gdyż stawili opór policyi, trzech zaś już zostało osądzonych i skazanych na śmierć. Po rozpatrzeniu sprawy sąd Stegneja uniewinnił. Bronił pom. adw. przys. G. Szwarc.

Prawdziwi rosyanie w Słobódce.

W jesieni r. z. podaliśmy wiadomość o awanturach w Nikolskiej Słobódce. Epilog jednego z tych zajść miał miejsce wczoraj przed kratkami izby sądowej. Według zeszłorocznych opisów rzecz się przedstawiała w następującem świetle. 28 sierpnia 1908 r. w Nikolskiej Słobódce aresztowano kilku członków związku narodu rosyjskiego podejrzanych o grabież. Następnego dnia około godz. 3 po południu poszły odwiedzić aresztowanych ich żony i znajomi, w tej liczbie członkowie kijowskiego związku walki czynnej z anarchią. W drodze powrotnej spotkali oni niejakiego Andrzeja Lipskiego w stanie podchmielonym, którego uważali za «demokratę». Lipski zaczął czepiać się jednego z nich, wymawiając mu należenie do z. n. r. Z tego wywiązała się walka, przyczem obecna publiczność przybrała wrogą postawę względem członków związku, którzy zmuszeni byli schronić się do swej herbaciarni. Tłum zatrzymał się przed nią; aby go powstrzymać od wtargnięcia do wnętrza, niejaki Aleksy Priachin wyniósł dużych rozmiarów portret Cesarski. Z tłumu rzucono kilka kamieni, niektóre trafiły w portret. Wtedy przybyła z Kijowa policya rozproszyła zebranych.

Na zasadzie zeznań kilku świadków, którzy jakoby widzieli, że ciskał kamienie Mikołaj Tołpiński, pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej z I cz. 103 art. now. kod. karnego.

Po rozpatrzeniu sprawy izba uwolniła Tołpinskiego od odpowiedzialności.

Zmiana wyroków.

Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego zamienił wyroki kijowskiego sądu wojenno-okręgowego:

1) Cyrylowi Gurinowi i Teodorowi Pejczowi, skazanym na śmierć za napad zbrojny w dniu 14 października 1908 roku na folwark kupca Abrosimowa «Pietrowskoje», piratyńskiego powiatu gub. połtawskiej — karę śmierci na zesłanie obu do ciężkich robót na lat 20.

2) Jakóbowi Doroszence skazanemu na śmierć za udział w kilku napadach zbrojnych—karę śmierci zamieniono zesłaniem do ciężkich robót na lat 20.

3) Efimowi Radomskiemu, skazanemu na śmierć za udział w napadzie zbrojnym, dokonanym dnia 10 października 1908 roku na mieszkanie Sukacza w folwarku Machowik powiatu rośnickiego—zamieniono karę śmierci na 10-letnie ciężkie roboty.

KRONIKA POLSKA.

— **Stowarzyszenie muzyków Królestwa Polskiego.** W dniu 20 b. m. n st. została zalegalizowana ustawa stowarzyszenia muzyków Królestwa Polskiego. Nowe stowarzyszenie z zarządem w Warszawie, działając w postaci oddziałów na całym obszarze Królestwa Polskiego, będzie miało na celu rozwój sztuki muzycznej i mozliwą w granicach ustawy pomoc materyalna dla swych członków.

Założycielami są pp.: dyrektor warszawskiego towarzystwa muzycznego Bolesław Domaniewski, b. dyrektor Filharmonii Henryk Melcer-Szczawiński, dr. Henryk Dobrzycki, członek komitetu towarzystwa muzycznego, oraz profesorowie szkoły muzycznej tegoż towarzystwa, pp. Feliks Konopasek i Jan Łusakowski.

— **Uchwały Związku równouprawnienia.** — Związek równouprawnienia kobiet polskich po trzydniowych obradach w Warszawie powziął następujące uchwały:

Zorganizować jak najszybciej szeroką akcyę społeczną dla pozyskania: 1) czynnych i biernych praw w samorządzie dla kobiet i dostępu dla nich do urzędów w tymże. 2) Reformy cywilne praw kobiet w Królestwie Polskiem. 3) W kwestyi poszukiwania ojcowstwa przesłać Tow. Prawniczemu opinię sformułowaną w duchu postulatów niezależnego ruchu kobiecego. 4) Powołać komisyę z udziałem rzeczoznawców dla opracowania kwestyi ochrony pracy kobiet w fabrykach i przemyśle, rozpoczynając od rozważenia projektu ministeryalnego. 5) Pobudzić inicyatywę prywatną i stowarzyszeń specyalnych w celu założenia w Warszawie gimnazyum żeńskiego z programem szkół męskich. 6) Domagać się przywrócenia ślubów cywilnych, które istniały u nas od 1808—1825 roku. 7) Zorganizować systematyczne objazdy prelegentów i po mniejszych miastach.

Zakończeniem obrad była narada nad projektem ministeryalnym, zmierzającym do zatamowania handlu kobietami w celach nierządu, nadesłanym do Związku przez Tow. popierania pracy społecznej dla wyrażenia opinii w tej mierze. W naradzie wśród wybitnych rzeczoznawców wielkie znaczenie miał głos znanego abolicyonisty, p. Antoniego Wysłoucha, autora «Ohydy wieku».

— **Śmierć polskiego wynalazcy.** W Nowym-Yorku umarł E. L. Zaliński, kapitan armii Stanów Zjednoczonych, wynalazca pneumatycznego działa dynamitowego. Urodzony w Kurniku w roku 1849, przybył do Ameryki w 4 ym roku życia z rodzicami. Gdy wybuchła wojna domowa, wstąpił do wojska, pomimo, że liczył dopiero 14 lat życia. Z kampanii wyszedł jako porucznik, a później został kapitanem. Przez cztery lata, mianowicie od roku 1872 do 1876 roku był profesorem nauk wojskowych w «Massachusetts Institute of Technology» jednej z najlepszych szkół technicznych w Ameryce. Od 1880 do 1889 roku cały czas poświęcał studyom nad udoskonaleniem pneumatycznej armaty dynamitowej. Kilka innych drobniejszych wynalazków świadczy o pożyteczności tych studyów. Do tych należy udoskonalony bagnet, teleskop dla artyleryi przy strzelaniu na pewien dystans i przyrządy do wynajdywania odległości punktów, obserwowanych na morzu z brzegu i właściwego ku nim celowania. Głównie rozgłos jednakże zawdzięcza swej pneumatycznej armacie, która po raz pierwszy zastosowana była w praktyce w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Hładyniuka. Betwino, Kasperski, Jasiek, Woronkow, Taczyński, Kiskaczi, Popławski, Riabow, Kostiakiewicz.

Hot. Cané. Kozaczyński, Hirolit Tołczyński, Stefan Kaczkowski, Jan Makarow, Michał Żołtow.

Hot. Savoy. Mejer, Balke i Wejdnes z Charkowa, Rokicki ze Zmierzynki.

Hot. Universal. Kartuz.

Hot. Francuski. Badajew, Nowicki, Pini, Kuźmiński, Rik.

Grand Hotel. Edward Mazaraki, ks. Imeretyński, Chorolew, Bachczisarajcew.

Hot. Continental. Skugar-Skwarski, Szreder, Bazilewski, Dubiński, Henke, Lewszyc.

Hot. François. Zdzisław Gąsiewski, Herman von Kicher, W. Proskuriakow, Marya Czułkowa, Ścibor-Marchocki, Jastrzębski, Jakuszen, Wolski, Trubecka, Lutostańska, Paryska.

Hot. Ermitage. A. Sorokina, O. Sokołowski, W. Bardski, S. Nowikow.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. François. Warłamowa, Szmerlin, Darowski, Rozenszyld, Brodowicz, Kapliński, Lubkowski, Korsak, Osiński, Kontakuzow.

Grand Hotel. Głębocki.

Hot. Francuski. Podhorski, Sawicki.

Hot. Universal. Złotanow.

Hot. Savoy. Starża, Jakóbowski, Rikuna do Charkowa, Szanin zagranicę.

Hot. Cané. Frejman, Chrinnikow.

Hot. Hładyniuka. Dinebir, Hryhorowicz.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Obrażony ambasador. Dziennik „Serbestie“ ogłosił niedyskretnie okólnik tajny komitetu młodotureckiego, twierdzący, jakoby ambasador francuski przy dworze sułtańskim, Constans, był finansowo zainteresowany w załatwieniu z rządem tureckim sporu o kopalnie węgla w Heraklei, należące do Towarzystwa francuskiego. Ambasador zwrócił się wobec tego z protestem energicznym do Porty, żądając zaprzeczenia urzędowego i grożąc, że jeżeli Porta nie uczyni tego do dn. nast. zmuszony będzie przedsięwziąć kroki poważne.

Wojska austryackie nie będą jeszcze rozpuszczone. „N. W. Tagblatt“ na podstawie informacyi otrzymanych ze strony wojskowej donosi, że wiadomość o mającem nastąpić wkrótce rozpuszczeniu rezerw austryackich jest nieuzasadniona. Jakkolwiek, powiadają sfery wojskowe, deklaracya serbska, która co prawda, jeszcze nie nastąpiła, usuwa niebezpieczeństwo, to jednak ze względu na istnienie jeszcze band zorganizowanych w Serbii oraz na stosunek do Czarnogóry, która poczyniła obszerne zarządzenia wojskowe, rozpuszczenie wojsk nie jest jeszcze wskazane.

Dlatego w najbliższym czasie uwolnienie żołnierzy austryackich jeszcze nie nastąpi. Trzeba bowiem być przygotowanym na wszystkie eweatualności, choćby miały one nastąpić wbrew woli rządu serbskiego.

Wybuch dynamitowy. Depesza z New-Yorku donosi o wybuchu dynamitu, który zniszczył we wtorek część fasady nowobudującego się gmachu opery w Bostonie. Jest przypuszczenie, że zamach ten wynikł skutkiem nieporozumień z robotnikami. Opera bostońska ma być skończona w jesieni r. b. Dyrektorem jej jest p. Russel, były dyrektor opery San-Carlo w Neapolu. Ponieważ eksplozya zniszczyła tylko fasadę, otwarcie teatru ulegnie niewielkiemu tylko opóźnieniu.

Rozruchy w Mezopotamii. Arabowie nie przestają napadać na statki krążące po Tygrze. Jeden parowiec zmuszony był zaprzestać służby wskutek ataku, w ubiegły wtorek. kiedy to przewoził konsula brytańskiego. Inny parowiec, przewożący żołnierzy do Bassory, został podziurawiony kulami; żołnierze odpierali atak, ale ich mitralieza została zdemontowana. Ostatecznie statek zdołał dopłynąć do Bassory.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Sprawa Siczyńskiego.

Lwów. — Rozprawa Siczyńskiego została odroczona z powodu braku czasu na przygotowanie obrony.

Choroba metropolity Wnukowskiego.

Petersburg.—Stan zdrowia metropolity Wnukowskiego pogorszył się znacznie. Lekarze stale czuwają przy łożu chorego.

Syndykat cukrowniczy.

Petersburg. — Wolski w liście umieszczonym w piśmie „Ruś“ zaznacza, że będąc w Kijowie przekonał się, iż utworzenie syndykatu cukrowników nie może być urzeczywistnione z powodu zależności większości cukrowni od banków, które spekulują na cukrze.

Z Belgradu.

Petersburg. — Z Belgradu komunikują, że, według pogłosek, wśród ludności i sfer wojskowych zaczęły się rozruchy.

Powodem zaburzeń jest żądanie wyrażone w nocie, dotyczące pogodzenia się z faktem aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

Wielu oficerów podało się do dymisyi.

Król Piotr oznajmił niektórym ambasadorom o zamiarze zrzeczenia się tronu.

Sytuacya w Petersburgu.

Petersburg. — Zniesienie generał-gubernatorstw w kuluarach Dumy przypisywane jest wzmocnieniu stanowiska Stołypina.

Październikowcy i umiarkowani witają z uznaniem zwycięstwo prezesa gabinetu ministrów.

Stan zdrowia Tołstoja.

Petersburg.— Z Jasnej Polany komunikują, że w stanie zdrowia hr. Tołstoja nastąpiło polepszenie.

Różne.

Petersburg. — Według informacyi z Paryża, wiosną ma nastąpić spotkanie dyplomatyczne, które ma na celu wzmocnienie sojuszu pomiędzy Rosyą a Francyą.

Petersburg. — Do „Now. Wrem.“ komunikują, że fakt przyjęcia przez Rosyę *ultimatum* Niemiec wywarł w Anglii przygnębiające wrażenie. Wiele danych poświadcza, że Niemcy nie miały zamiaru spełnić swej groźby, lecz rozliczały na zastraszenie.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 19-go marca.

86-te posiedzenie otwarto o godzinie 11 min. 18.

Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Po przyjęciu szeregu drobnych projektów praw, przyjęto bez dyskusyi preliminarz wydatków kancelaryi rady ministrów.

Guczkow referuje preliminarz kancelaryi ministerstwa wojny, wskazując, że kwestya obrony zajmowała zawsze dominujące miejsce w pracach i sympatyach Dumy. Dlatego Duma gotowa jest zawsze głosować za koniecznymi dla wzmocnienia obrony kredytami. Preliminarz ministerstwa wojny w roku 1909 w dziale wydatków zwyczajnych był obliczony przez ministerstwo w kwocie 470,623,239 rb. Komisya budżetowa zredukowała ten kredyt do 465,256,473 rb. Ta nieznaczna redukcya nie osłabia jednak ani trochę obrony. Wraz z wydatkami nadzwyczajnymi budżet wojenny wyrazi się w kolosalnej sumie 613,625,793 rb.

Jasne nam są cele tych ludzi, którzy żyli i żywili się waśnią pomiędzy rządem a narodem i którzy chcą zasiać zgubne nasiona wzajemnego niedowierzania i podejrzliwości, lecz będziemy wierzyli w bezsilność ich usiłowań. W imieniu frakcyi październikowców oświadczam, że będziemy głosowali za wszystkimi tymi kredytami, których żąda ministerstwo wojny na rok 1909 pod taką postacią, jak je uchwala komisya budżetowa. Przyjęto wniosek zamknięcia listy mówców. Zapisało się 19 mówców.

Następnie z polecenia ministra wojny daje wyjaśnienia *naczelnik kancelaryi ministerstwa wojny*, który oświadcza w odpowiedzi na zapytania Guczkowa, że ministerstwo wojny uświadamia sobie zadania, ciążące na niem. Obecnie ministerstwo zajęte jest opracowaniem projektu gruntownej reformy armii zgodnie z wymaganiami bojowemi i z interesami obrony państwowej. Wykazuje następnie, że w celu podniesienia poziomu intelektualnego oficerów wymagania stawiane przy wstępowaniu do akademii wojskowej będą znacznie zwiększone. Ukończenie akademii nie będzie jeszcze stanowiło o obowiązkowej służbie w sztabie generalnym. (Głosy: „bardzo dobrze“). Oficerowie będą musieli po ukończeniu akademii powracać do szeregów do swoich pułków i następnie dopiero stamtąd będą wybierani w miarę zasług do sztabu generalnego.

Co zaś dotyczy innych życzeń, wyrażonych przez komisyę budżetową, to — oświadcza mówca — ministerstwo nie widzi żadnych przeszkód do ich urzeczywistnienia. (Oklaski na prawicy i w centrum, sykanie na lewicy; na prawicy głosy: „gadziny syczą“).

Bobiański zaznacza, że budżet wojenny Rosyi jest prawie analogiczny z budżetem Niemiec, gdzie wydatki na armię stanowią 43% ogólnego budżetu. Armia rosyjska jest dwa razy liczniejszą od armii niemieckiej, lecz utrzymanie każdego żołnierza kosztuje dwa razy taniej, niż w Niemczech.

Dalej mówca krytykuje program nauczania w akademii sztabu generalnego i całą organizacyę tego sztabu, dowodząc konieczności niezwłocznej reorganizacyi sztabu generalnego.

Puryszkiewicz czyni zarzut większości Dumy, iż, zawdzięczając swej gadatliwości, rozłosiła ona wobec całego świata, jakoby armia rosyjska jest nieprzygotowana do walki.

Zdaniem mówcy, armia rosyjska jest potężną i nowe reformy są zbyteczne. Niezbędne są tylko ulepszenia techniczne.

Dla zachowania potęgi Rosyi należy zostawić nietykalnym dawny ustrój wojenny i dawny patryotyzm, nie zaś nowy „bawełniany“.

O godz. 12 m. 55 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia przewodniczy *Chomiakow.*

W loży ministrów zajmują miejsca minister wojny i wszyscy naczelnicy ministerstwa wojny.

Hr. Bobrinskij zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, grożące z powodu strategicznej kolonizacyi przez niemców gubernii zachodnich, w szczególności zaś Wołynia i gubernii Królestwa Polskiego.

Mówca oświadcza, iż nie należy dopuszczać, ażeby władza rosyjska walczyła przeciw wpływowi polskiemu przez wpływ niemiecki.

Obecnie — ciągnie dalej mówca — całe społeczeństwo rosyjskie, cały naród rosyjski zrozumiał, że rosyanie powinni teraz pracować, chociażby z zaciśniętymi zębami. Oto jest nasza odpowiedź wrogom i braciom. Niech nasi bracia serbowie i inni bracia nasi zakordonowi wiedzą, że będziemy pracowali i że, da Bóg, z czasem wspólnie z nimi jeszcze się policzymy. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Krupienski, oponując Puryszkiewiczowi, oświadcza, że patryotyzm Guczkowa nie jest patryotyzmem „bawełnianym“, lecz patryotyzmem Minina i Pożarskiego.

Sokołow (2 gi) wypowiada się w obronie Guczkowa.

W końcu przemówienia mówca zapytuje: „Czyliż kt bądź z was pragnął znów przeżyć Mukden i Cuszimę? Czyliż myślicie, że, gdyby Guczkow nie wygłosił swej mowy, nikt na świecie nie wiedziałby o stanie naszej armii?“

Zamysłowski zrzeka się głosu.

Czcheidze zaznacza, że militaryzm je t dzieckiem państwa kapitalistycznego. Wszystkie mowy poprzednich mówców wcale nie świadczą o tem, że armia rosyjska jest chlubą Rosyi.

„W walce z narodem wy i rząd wasz — ciągnie dalej mówca — odnieśliście zwycięstwo, lecz zwycięstwo to nie jest długotrwałe. Pomiędzy narodem a wami jest zupełny antagonizm. Póki sąsiedzi wasi wiedzą, iż wy nie macie poparcia ze strony narodu, będą oni dyktowali wam swoje prawa. Tylko zwycięstwo narodu nad wami i rządem waszym da przewagę Rosyi“.

Z tego powodu my, s.-d., uważamy, że każda kopiejka, asygnowana rządowi, służy do przedłużenia hańby, przeżywanej przez Rosyę“. (Oklaski na lewicy).

Zwiegincew oponuje Czcheidzemu.

Dalej przemawiają *Woronin i Markow (2 gi).*

Markow (2-gi), omawiając sprawę proponowanej reorganizacyi armii rosyjskiej, zapytuje, jaka armia ma służyć w tym wypadku przykładem. Może armia francuska, która zawdzięczając demokratyzacyi zmieniła zwycięską armię Napoleona w armię, z którą obecnie nikt się nie liczy...

(Hałas w centrum i na lewicy; okrzyki: „hańba, dosyć, nie wolno znieważać!“).

Prezydent: „Pośle Markowie, pan pozwoliłeś sobie znieważyć armię francuską. Rozumiem oburzenie Dumy Państwowej“. (Okrzyki: „Precz z nim“).

Prezydent: „Proszę nie hałasować“. Dalej prezydent oświadcza Markowowi, iż wyraził się on niestosownie, mówiąc o armii francuskiej.

Markow (2-gi) zaznacza, że wcale nie miał zamiaru znieważyć armii francuskiej, lecz mówiąc o niej użył wyrazu stosowanego kilkakrotnie w stosunku do armii rosyjskiej. (Okrzyki: „nie, nie, nikt tego nie mówił, nigdy“; silny hałas).

Prezydent (dzwoni): „Pośle Markowie, proszę nie mówić o tem, czego nie było“.

Puryszkiewicz (z miejsca): „Owszem—było“.

Prezydent: „Proszę nie zaprzeczać mi“.

Puryszkiewicz (z miejsca): „Słyszeliśmy; proszę przepatrzeć stenogram“.

Markow (2-gi): „Naturalnie“.

Prezydent oświadcza, że, gdyby ktobądź z posłów pozwolił sobie chociażby jednem słowem znieważyć armię rosyjską, nie wróciłby już do sali posiedzeń Dumy. (Huczne oklaski w centrum i na lewicy; głosy: „słusznie“, prezydent dzwoni).

Markow (2-gi) kontynuje swe przemówienie, twierdząc, że armię rosyjską należy nie demokratyzować, lecz arystokratyzować. Nowe drogi w reorganizacyi armii doprowadzić mogą, zdaniem mówcy, tylko do zdrady stanu i przewrotu państwowego.

(Śmiech na lewicy, oklaski, głosy na prawicy „brawo“, sykanie na lewicy).

O godz. 4 m. 10 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia *Zawisza i Świeżyński* zrzekają się głosu.

Lista mówców wyczerpana.

W kwestyi osobistej *Zamysłowski* oponuje Woroninowi.

Puryszkiewicz oponuje Krupienskiemu i Zwiegincewowi.

Guczkow oponuje Puryszkiewiczowi i Markowowi (2 mu).

Po przemówieniu Guczkowa rozlegają się głośne i długotrwałe oklaski.

Bez dyskusyi przyjęto preliminarze kancelaryi ministerstwa wojny, głównego zarządu wojskowych zakładów naukowych, głównego zarządu wojskowo-medycznego i zarządu sztabu generalnego.

Przy rozważaniu preliminarza głównego zarządu sądów wojennych *Bobiański* dowodzi konieczności ograniczenia wypadków stosowania kary śmierci przez sądy wojenne.

Hr. Beningsen w imieniu październikowców wnosi formułę o unormowaniu granic stosowania sądów wojennych.

Kuzniecow uważa za hańbę dla Rosyi asygnowanie pieniędzy na sądy wojenne.

Karaułow w imieniu k.-d. oświadcza, że, będąc nieprzejednanymi przeciwnikami kary śmierci i nalegając na zupełne jej zniesienie, k.-d. przyłączają się do formuły październikowców. (Oklaski w centrum).

Potocki wnosi poprawkę w imieniu umiarkowanej prawicy.

Balotowaniem poprawkę tę odrzucono.

Formułę październikowców przyjęto.

Został przyjęty preliminarz głównego zarządu sądów wojennych

O godzinie 6 minut 32 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie—o godzinie 8 i pół wiecz.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 18-go marca.

Posiedzenie otworzył prezes *Akimow*. Rada rozpatruje referat zjednoczonych komisyi (finansowej i wniosków prawodawczych) w sprawie ustanowienia etatów generalnego sztabu marynarki.

Referent *Manuchin* proponuje przyjąć projekt Dumy, ponieważ w przeciwnym razie zajdzie zwłoka w reorganizacyi morskiego sztabu generalnego, która może odbić się w smutny sposób na odrodzeniu floty rosyjskiej.

Minister marynarki oświadcza, że morski sztab generalny istnieje już około 3 lat bez kredytów na utrzymanie sztabu. Nadal to jest niemożebne. Rząd prosi więc Radę o przyjęcie projektu prawa Dumy. Po przemówieniach Durnowa, Wittego, Dobieckiego, Sucholina, Tagancewa i ks. Obolenskiego posiedzenie zostało odroczone do następnego dnia.

Petersburg. — Minister przemysłu i handlu wyjechał dn. 19 marca do Moskwy w celu zwiedzenia podległych ministerstwu instytucyi.

Rada ministrów zaaprobowała przed wniesieniem do Dumy wniosek o zwiększeniu pensyi dyrektorom i inspektorom szkół ludowych, a także kredytów na ich kancelaryę. Wynagrodzenie dla dyrektorów wraz z dyetami wyjazdowemi projektowane jest podnieść do 4 900 rb. rocznie, a inspektorom do 3,300 rb.

Petersburg.—Na drugiem posiedzeniu rady rolniczej rozpatrzono kwestye dotyczące centralnych instytucyi projektowanego ministerstwa rolnictwa. Rada zaaprobowała następujące ogólne określenie zadań ministerstwa: „Ministerstwu rolnictwa podlegają sprawy dotyczące potrzeb rolnictwa i związane z nim gałęzie pracy ludowej, urządzenia rolne i dobra państwowe. Przy ministerstwie handlu utworzono specyalną komisyę, która ma na celu opracowanie kwestyi władania wnętrzem ziemi (kopalniami, pokładami węgla i t p.) w związku z podziałem własności ziemskiej.

Moskwa. — W Orzechowie - Zujewie 10,000 robotników fabryki Morozowa zastrajkowało skutkiem zmniejszenia im gratyfikacyi. Wszystkich wydalono.

W sprawie zabójstwa wdowy po profesorze Razcwietowie sąd wojenny skazał studenta Lubimowa na karę śmierci, Sierpińską na 15 lat robót ciężkich, a chłopczyka za niedoniesienie o morderstwie na 4 miesiące więzienia.

Odesa. — Wykryto fabrykę fałszywych monet. Skonfiskowano 1,056 rb. i materyały. Zaaresztowano 4 osoby.

Lipowiec.— Dwóch rabusiów napadło na mieszkanie jednego z lipowieckich mieszkańców i okradło je na sumę 6,667 rb.

Chersoń.—Powodzie w pow. tyraspolskim wyrządziły szkód na 150,000 rb. Zorganizowany został komitet dla niesienia pomocy powodzianom.

Łódź.—W Tomaszowie zamordowano dla rabunku właściciela piwiarni, jego żonę i troje dzieci. Zaaresztowano mieszkańców domu.

Petersburg. — Sąd okręgowy bez udziału przysięgłych rozpatrzywszy sprawę redaktora—wydawcy „Rusk. Znam.“ Dubrowina, oskarżonego o rozpowszechnianie w artykułach wstępnych w nr.: 203 i 208 fałszywych wiadomości o działalności rządu, wzbudzających wrogi ku niemu stosunek uniewinnił Dubrowina.

Petersburg.—W ciągu doby zasłabło na cholerę 2 osoby, nikt nie umarł.

Petersburg. — Po dwudniowych rozprawach sądowych w sprawie dymisyonowanego generał - majora Iłowajskiego i Jachontowa, oskarżonych o nieuczciwe sprzedanie nie należących do nich majątków ziemskich, sąd skazał Iłowajskiego na 8 miesięcy rot aresztanckich, Jachontowa uniewinnił. Przysięgli prosili sąd o poczynienie starań o zupełne darowanie kary Iłowajskiemu.

Smoleńsk.—Dniepr ruszył.

Baku.—Wywiązała się strzelanina pomiędzy niewiadomymi złoczyńcami a policyą. Zabity agent policyi śledczej i stójkowy. Na mocy podejrzenia aresztowano jedną osobę.

Ateny.—Gabinet podał się do dymisyi. Posiedzenia izby zostały odroczone do czasu ukończenia kryzysu ministeryalnego. Dymisya ministerstwa została spowodowana licznemi przyczynami, a w tej liczbie zaburzeniami wśród kupców. Dn. 17 marca zrana kupcy w Atenach i w Pireusie zamknęli sklepy i urządzili wielki mityng w celu wyrażenia protestu przeciwko licznym usterkom służby celnej. Mityng pragnął doręczyć petycyę królowi, lecz żandarmerya nie dopuściła ich do pałacu. Na mocy rozkazu króla policya została usunięta i petycyę wręczono królowi. Król polecił przeprowadzić śledztwo.

San Sebastiano. — Król Alfons i król Edward konferowali dnia 19-go b. m. przed i po śniadaniu przez czas dłuższy. O godzinie 4-ej po południu wyruszyli oni do Biarritz, gdzie odbędzie się obiad. Król Alfons zamierza wyjechać wieczorem z powrotem do Madrytu.

Konstantynopol. — Bunt, który wybuchnął dnia 17 marca w Ildiz-kiosku, przybrał bardzo poważne rozmiary. Buntownicy poddali się jedynie, gdy zagrożono obstrzelwaniem koszar armatami. Dwa bataliony, które popierały początkowo buntowników, będą także usunięte z Ildiz-kiosku.

Budapeszt. — Gazety donoszą o spodziewanym kryzysie partyjnym. Partya koalicyjna, z której członków utworzył się gabinet Wekerlego rozpada się. Żywioły koalicyi będące przeciwnikami radykalnego roz trzygnięcia kwestyi banku narodowego, utworzą prawdopobnie partyę rządową. Druga część koalicyi utworzy partyę opozycyjną. Minister handlu Kossuth wyjedzie w najbliższym czasie do Wiednia w celu prowadzenia rokowań z rządem w sprawie banku, następnie będą przedsięwzięte stanowcze kroki w celu wyjaśnienia sytuacyi w parlamencie.

Berlin. — Monachijska firma wydawnicza przygotowuje jubileuszowe wydanie dzieł Hohola. Wiele gazet poświęca jubileuszowi artykuły.

Kopenhaga.—Redaktor gazety w Rejkiawik Johnson mianowany został ministrem do spraw Islandyi.

Belgrad. — Dn. 18 marca o g. 10 ej zrana na poufnem posiedzeniu skupczyny rząd złożył deklaracyę o remonstracyach mocarstw.

Konstantynopol. — Syryjski batalion żuawów załogi ildyskiej zbuntował się, jakoby z powodu dokompletowania go przez rekrutów anatolijskich. Według innej wersyi przyczyną buntu jest przeniesienie batalionu z Ildizu i włączenie go do nowo sformowanej 22 dywizyi. Koszary otoczone dwoma pułkami piechoty i konnicy i batalionem strzelców. Po ostatniem wezwaniu do poddania się buntownicy poddali się.

Berlin.—Parlament rozpatruje w dalszym ciągu budżet ministerstwa spraw zagran. Podczas dyskusyi von Schön zakomunikował o zamierzanem utworzeniu urzędu dyrektora oddziału politycznego. Na skargi z powodu przechodzenia granicy rosyjsko-niemieckiej przez cyganów, którzy dla ludności stają się ciężarem, von Schön odparł, że rząd niemiecki porozumie się w tej sprawie z rządem rosyjskim. Kwestya cygańska leży w zakresie kompetencyi organów policyi.

Wiedeń.— Ambasador serbski Simicz doręczył dn. 19 marca Aehrenthalowi notę następującej treści: „W związku z poprzednią notą rządu serbskiego wystosowaną do rządu austryackiego dn. 1 (14) marca i w celu usunięcia wszelkich nieporozumień, które mogłyby wyniknąć z powodu tej noty, ambasador serbski otrzymał zlecenie dać wiedeńskiemu ministerstwu spr. zagr. następujące wyjaśnienia: Serbia uznaje, że przez aneksyę Bośnii prawa jej nie były pogwałcone i zastosuje swe postępowanie do tych decyzyi, które będą powzięte przez państwa w sprawie 25 art. traktatu berlińskiego. Stosując się do rad wielkich państw, Serbia zobowiązuje się zrzec zainaugurowanej przez nią w październiku w roku ubiegłym polityki protestu i przeciwdziałania aneksyi. Następnie Serbia zobowiązuje się zmienić kierunek obecnej swojej polityki w stosunku do Austryi i podtrzymywać nadal z tą monarchią stosunki przyjazne. Zgodnie z tem oświadczeniem i żywiąc zaufanie względem pokojowych zamiarów Austryi, Serbia zredukuje swą armię do stanu, w jakim się znajdowała na wiosnę 1908 r., rozbroi rekrutów i bandy i będzie zapobiegała tworzeniu się nowych oddziałów nieregularnych na swem terytoryum.

Belgrad. — Hrabia Forgach konferował znowu z Milowanowiczem dn. 18 marca wieczorem w sprawie uregulowania handlowo politycznych stosunków pomiędzy Austryą a Serbią. Ponieważ nie zawarto umowy, więc od dn. 19 b. m. rozpoczną się pomiędzy obydwoma państwami stosunki nie oparte na traktacie.

102 członków skupczyny podpisało petycyę na imię rządu koalicyjnego, w której wzywają członków komitetu do zatrzymania zajmowanych przez nich stanowisk i do unormowania sytuacyi wewnętrznej. Według pogłosek skupczyna zostanie zamknięta w przyszłym tygodniu.

Minister prezydent oświadczył w sposób jak najbardziej kategoryczny, że szerzone przez prasę austryacką wiadomości o mającym jakoby nastąpić zrzeczeniu się tronu serbskiego przez dynastyę Karageorgiewiczów pozbawione są wszelkich podstaw. W szczególności zaś bezpodstawne są wieści, że jakoby król Piotr oznajmił ambasadorowi rosyjskiemu i angielskiemu o swym zamiarze zrzeczenia się tronu i że jakoby pomiędzy Belgradem, Londynem i Petersburgiem toczą się rokowania w sprawie nadania królowi Piotrowi udzielnego księstwa.

Giełda

Petersburg, 19 marca.

4% Państwowa renta	$80\frac{5}{8}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem 1864 r.	386
„ „ 1866 r.	297
5% obl. prem Szlach. Banku	279
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	366
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	395
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	364
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	102
„ Briansk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	82
„ Bakińsk. T-a Naftow.	317
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	198
5% Pożyczka 1905 r.	$98\frac{7}{8}$
5% „ 1906 r.	$98\frac{1}{8}$
4% świadectwa włościańskie	$89\frac{3}{4}$
5% Pożyczka 1908 r.	$97\frac{7}{8}$

Usposobienie na całej linii ożywione; premiówki i walory państwowe w zapotrzebowaniu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czystopol. — Usposobienie bez zmian. Żyto suche 73 kop.—74 kop., owies 59—60 kop., mąka żytnia 7 rub. 40 kop.

Ryga. — Pszenica rosyjska 1 rb. 19 kop. — 1 rub. 20 kop., żyto 1 rub. 5 kop., owies 84 kop. — 86 kop., makuchy lniane 1 rb. 5 kop. — 1 rb. 6 kop.

Moskwa. — Usposobienie rynku stałe. Żyto w naturze 120 — 123 zoł. 96 kop. — 98 kop., mąka żytnia 1 rub. 7 kop. — 1 rub. 10 kop., owies młynkowany 79 kop. — 81 kop., jęczmień 88 kop. — 92 kop., kasza 1 rb. 65 kop. — 1 rb. 66 kop, siemię słonecznikowe 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 70 kop.

Samara — Pszenica rosyjska 1 rb. 11 kop. — 1 rb. 14 kop.

Petersburg. — Na giełdzie holenderskiej usposobienie na ogół spokojne, z kaszą bezczynne, z siemieniem stałe. — Żyto 117 zoł. 82 kop., owies wiacki 74 kop. — 75 kop., kasza gryczana 1 rb. 40 kop, siemię lniane 1 rub. 56 kop.

Mikołajów. — Usposobienie z pszenicą słabe, z resztą spokojne. Pszenica girka ulka w naturze 9 pud. 30 funt. 1 rub. 38 kop., żyto w naturze 9 pud. 10 funt. 1 rub. 4 kop., jęczmień $84\frac{1}{2}$ kop., owies biały 80 kop., czarny 82 kop.

Odesa. — Pszenica odeska ulka 1 rb. 37 kop., żyto 1 rub 7 kop., owies 76 kop., jęczmień 82 kop., kukurydza 86 kop., siemię lniane 1 rb. 80 kop, siemię rzepikowe 1 rb. 5 kop.

Niżni Nowogród. — Żyto kamskie 82 kop. — 85 kop., mąka żytnia 89 kop. — 92 kop, owies zwykły 67 kop. — 69 kop., kasza 1 rb. 58 kop., pszono 1 rb. 48 kop.—1 rb. 52 kop.

Gdańsk. — Pszenica 172 marki, żyto 168 mar., owies 171 marki, otręby od 115 do 118 mar.

Berlin. — Usposobienie z pszenicą mocne, z żytem i owsem stałe. Pszenica na krótki termin $232\frac{1}{2}$ mar., na dłuższy termin $230\frac{1}{2}$ mar., żyto na krótki termin $174\frac{3}{4}$ mar., na dłuższy termin $179\frac{3}{4}$ mar., owies na krótki termin $172\frac{3}{4}$ mar., jęczmień ros.-dunajski 140—144 marek.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą i jęczmieniem spokojne, z owsem stałe, z siemieniem lnianem mocne. Siemię lniane La Plata $40\frac{1}{2}$ szyl.

New-York.—Usposobienie rynku mocne. Pszenica ozima czerwona: zaraz $128\frac{1}{2}$ cent., na krótki termin 122 cent., kukurydza na krótki termin $72\frac{1}{2}$ cent., na dłuższy termin $73\frac{3}{4}$ cent.

Z piśmiennictwa francuskiego.

—∞—

Eugeniusz Fromentin i jego powieść „Dominique".

Niedawno wydano korespondencyę [1]) z lat młodzieńczych Eugeniusza Fromentin'a Pozwala ona dokładnie poznać genezę jego powieści p. t. „Dominique". najważniejszego dzieła, jakie ogłosił. Ta powieść, przynajmniej w pierwszej swej połowie, jest historyą życia autora; poznanie więc jego życia ułatwi zrozumienie powieści, wytłómaczy, dlaczego Fromentin tak wielką wagę do niej przywiązywał.

Urodził się Fromentin w La Rochelle 24 października 1820 roku. Ojciec jego, doktór medycyny, był pochodzenia miejscowego, rodzina matki, z domu Bellete, przywemigrowała z Butanii. W La Rochelle spędził Eugeniusz lata młodzieńcze; była to wówczas zapadła prowincya, do której zrzadka dochodziły wieści o tem, co dzieje się na świecie, ale La Rochelle miała piękne tradycye, nie mówiąc o tem, że w wieku XVII i XVIII wyróżniała się dużem ożywieniem handlowem: była tam akademia nauk, a później „Towarzystwo przyjaciół sztuki"; koło tych instytucyi grupowało się intensywne życie intelektualne.

W tem otoczeniu, burżuazyjnem wprawdzie, ale poważnem, żył młody Fromentin: ojciec jego całe dni przy chorych spędzał, nie miał więc czasu myśleć o synie; matka prowadziła domowe gospodarstwo, pozostawiając mu względną swobodę. Sam sobie radę dając, przyszły artysta wcześnie zaczął żyć życiem wewnętrznem, kontemplacyjnem: natura, z którą ciągle obcował, urabiała w nim upodobanie do sztuki i poezyi.

Państwo Fromentin posiadali w okolicach La Rochelle willę, w której spędzali letnie miesiące; w tej willi Eugeniusz miał swój pokój, wychodzący na ogród i morze; opisał go później w „Dominique"... Jeżeli w La Rochelle miał swobody dużo, to tutaj, zupełnie nie pilnowany przez nikogo, całymi dniami biegał po okolicy, żył pełnią życia wiejskiego, wśród przyrody kształcił wyobraźnię, doskonalił wrodzony grunt na przyszłego artystę.

W sąsiedztwie Fromentin'ów mieszkała wdowa po francuskim kapitanie z córką; ta córka, aczkolwiek o kilka lat starsza od Eugeniusza, była jego towarzyszką nieodłączną w wycieczkach i spacerach. Urodzona w koloniach. o krwi gorącej, przystojna, inteligentna, ma wszystkie dane po temu, aby ją kochano, aby się w niej durzono. Młody czternastoletni Eugeniusz, marzyciel, o usposobieniu romantycznem, uczuciowo zbyt rychło może dojrzały, zupełnie nieświadomie zakochowuje się w swej towarzyszce. Bez żadnych złych myśli, czyni zadość wymogom kokieteryi, kreolka zachęca go do pielęgnowania tego uczucia; ma ona dużo sympatyi i przyjaźni dla Eugeniusza, ale, o ile sądzić można, nie uważa tego stosunku za poważny i wkrótce wychodzi za mąż za miejscowego urzędnika podatkowego.

Dopiero w parę lat po ślubie towarzyszki Eugeniusz uświadamia sobie rodzaj uczucia, jaki miał i ma dla niej: Zaczyna rozumieć tragizm swego położenia i pod wpływem tego tragizmu zmienia się nie do poznania: dawniej wesoły, promieniejący, chętny do życia, staje się ponurym, melancholijnym, zniechęconym; coraz bardziej zamyka się w sobie i niczem innem, jak tylko miłością, teraz już świadomą, żyje przez lat cztery. Młoda mężatka, zawsze zresztą przyjaznie usposobiona dla niego, rada widzi Eugeniusza, odbywa z nim spacery i wycieczki, a nawet u siebie w domu pod nieobecność męża przyjmuje. Wiąże ich stosunek idealnej miłości wzajemnej: wystarcza on dla mężatki, Eugeniusz zaś ciągle między nią a sobą widzi męża-intruza, cierpi i gryzie się i nie przewiduje rozwiązania rychłego tego stosunku. Rodzice i przyjaciele dokładają wszelkich starań, aby młodzieńca wyleczyć, aby mu wskazać inny cel w życiu.

Uczęszczając do gimnazyum w Rochelle, Fromentin zaczyna pisać: pisze dużo, rzeczy, mające nawet wartość literacką, wszystko jednak niszczy, ale i w tej pracy pisarskiej zwraca się i odwołuje do przyjaciółki, o niej i dla niej pisze.

Kończy wreszcie liceum i, nie mając regularnego zajęcia, o miłości swej wyłącznie marzy i myśli. W tym czasie brat jego starszy i jeden ze współziomków Behtremieux studyują w Paryżu medycynę; w listach zachęcają Eugeniusza, aby i on do stolicy przyjechał. Za namową rodziców, którzy nie tracą z oczu cierpień syna, a także obawiają się ciągle skandalu, wyjeżdża Fromentin do Paryża; musi jednak obrać jakiś fach i studya prowadzi w pewnym kierunku i radby oddał się sztuce i literaturze, ale, ulegając życzeniom ojca, zapisuje się na prawo.

W Paryżu pracuje dużo, kształci się fachowo i ogólnie, ale ciągle myśli o wakacyach, kiedy znowu będzie mógł widywać przyjaciółkę. Tak spędza kilka lat, do roku 1848 (przyjechał do Paryża w 1839 r.), w którym to roku jego przyjaciółka, chora oddawna, po kilkudniowym pobycie w Paryżu umiera w jego oczach. Rozpacz Eugeniusza niema granic: myśli o wstąpieniu do zakonu; dla nabrania równowagi i uspokojenia nerwów wyjeżdża na kilka tygodni w okolice Paryża do Mendon. Tam rozmyśla o śmierci swej ukochanej, tam też postanawia napisać „Dominique'a". Oto co notuje w pamiętni u pod datą 18 lipca 1844 roku: „Przyjaciółko, moja boska i święta przyjaciółko, pragnę i napiszę historyę naszą wspólną, od pierwszego dnia począwszy, aż do ostatniego. Za każdym razem, kiedy zatarte wspomnienie przypomni mi się, za każdym razem, kiedy wyraz bardziej czuły wypowie serce, będą to oznaki dla mnie, że mię słyszysz, że mi towarzyszysz..."

W dziewiętnaście lat później, w roku 1863, „Dominique" opuszcza prasę.

* * *

Pierwsza część „Dominique'a", jak już wspomniałem, identyczną jest z historyą życia Fromentin'a. Dominique — to Fromentin, Madeleine — to jego przyjaciółka, de Nièvres, mąż Madeleine'y — urzędnik podatkowy z la Rochelle. Różnica w akcyi powieści rozpoczyna się dopiero ze ślubem Madeleine: Madeleine'a nie umiera: mieszkając w Paryżu, widuje się z Dominique'em, to znowu zrywa z nim stosunki, wystawia go na próby najrozmaitsze, raz jest blizką „upadku", innym znowu razem na pewnym stoi gruncie i widzi jasno drogę, jaką jej obowiązek wskazuje.

Stosunek idealny Dominique'a i Madeleine'y, jakim był od początku, takim pozostaje do końca. Kochają się wzajemnie, wiedzą to i czują, że jedno bez drugiego obejść się nie może, a jednak poczucie honoru i obowiązków nie pozwala im zmienić sytuacyi. Nie widują się czasami po lat kilka i znowu spotykają się po to, aby sobie powiedzieć, że inaczej, niżeli jest, być nie może. Dominique swą miłość głośno wyznaje. Madeleine o niej nie mówi...

Nareszcie, kiedy po dołożeniu wszelkich starań, aby ją zapomnieć, Dominique odwiedza panią de Nièvres na wsi, odwiedza, bo musi, bo mu tak miłość nakazuje, następuje chwila decydująca: Madeleine, w zapomnieniu pierwszem i ostatniem, rzuca mu się w objęcia; chwila tej rozkoszy, tak długo oczekiwanej, szybko przemija; Madeleine odzyskuje zimną krew, i oświadcza Dominique'owi, że w tej chwili ma wyjeżdżać i nigdy nie wracać: „Nigdy, rozumie Pan — mówi do Dominique — nigdy. W tej chwili stanęła między nami przeszkoda, jedyna, która nas może rozdzielić, ta myśl o powrocie".

Dominique wyjeżdża i nie wraca nigdy. Kiedyś, później żeni się, ma dzieci, jest szczęśliwy. Ale ta miłość wielka dla Madeleine'y jest dla niego zawsze święta; myśli o niej często. Jest ta miłość czemś tajemniczem, co ponad jego życiem i szczęściem późniejszem unosi się i życie to uszlachetnia. I tutaj znów podobieństwo z Fromentin'em: po latach cierpienia, po utracie ukochanej kobiety, doszedł do równowagi, stworzył rodzinę i znalazłszy cel w życiu, nie zmarnował tego życia.

Oto jak w „Dominique'u", Fromentin wykłada filologię szczęścia ludzkiego:

„W istocie nie mam powodu do skarżenia się, niczem nie jestem, jeżeli przypuścić, że niczem nigdy nie byłem. Życzę wielu z tych, którzy mają ambicye, aby tak samo, jak ja, skończyli. Znalazłem spokój i pewność — co warte jest więcej aniżeli wszystkie hypotezy. Zdołałem pogodzić siebie ze samym sobą — jest to bodaj największe zwycięstwo, jakie odnieść możemy nad tem, co jest niemożliwe. Wreszcie, z bezużytecznego dla wszystkich, stałem się użytecznym dla niektórych; wydobyłem z życia, nie mogącego dać tego czego się odemnie spodziewano, jedyny czyn niespodziewany, czyn skromny, przezorny i rozsądny. Nie mam więc powodu skarżyć się. Życie moje ułożyło się w istocie wedle mych życzeń i mych zasług... Istnieją teraz trzy istoty, do których należę, które mi wskazują ściśle określone obowiązki, odpowiedzialność niezbyt ciężką, przywiązanie prawdziwe i nie zasługujące na pożałowanie. Obowiązki są proste i podołam im niezawodnie. Jeżeli jest prawdą, że celem każdej egzystencyi ludzkiej będzie raczej przekazywanie czegoś innym, niżeli stawanie się głośnym, jeżeli szczęście polega na zrównaniu pożądań z siłami, jakiemi się rozporządza, idę niezachwianie drogą mądrości i można świadczyć, że jestem człowiekiem szczęśliwym..."

* * *

Ta rezygnacya, to pogodzenie się z losem, pogodzenie — nie po to, by żyć w apatyi, ale by nowe rozpocząć życie, nowe stawiać cele i dążyć do ich urzeczywistnienia — oto zachowanie się Dominique'a — Fromentin'a. I ma też ta powieść w sobie coś zdrowego, coś co uczy energii życiowej, dodaje siły, buduje charaktery...

Ale poza wartością wewnętrzną, posiada ona znaczenie nie małe w historyi piśmiennictwa francuskiego XIX wieku. Pojawia się wtedy, kiedy romantyzm bankrutuje, a rodzi się szkoła realistyczna. Ma w sobie czynniki szkół obydwu, zajmując tem niemniej miejsca osobne. Idealizm Fromentin'a zbliża go do romantyków, ścisłość pewna opisów, podawanie faktów z życia — do realistów. Poza tem Fromentin ma jeszcze coś więcej — jest psychologiem przenikliwym. „Dominique", obok „Adolfe'a" Constant'a" obok powieści: Stendhal'a, Balzac'a i Flaubert'a, stanowi jeden z ważniejszych etapów w ewolucyi powieści francuskiej XIX.

Kazimierz Woźnicki.

Paryż, w marcu 1909 r.

[1]) Eugène Fromentin: «Lettres de jeunesse: biographie et notes par Pierre Blanchon, avec un portrait», Paris, Sbon, 1909 r. 4 fr.

Kolonie letnie w kraju i zagranicą.

—o—

(Odczyt d-ra Trzebińskiego).

Dnia 6 b. m. w klubie «Ogniwo» d-r Trzebiński wygłosił odczyt o koloniach letnich u nas i zagranicą. Dla braku miejsca przytaczamy z odczytu tylko główniejsze dane, dotyczące polskich kolonii letnich.

Pierwsze kolonie letnie powstały pod Warszawą w roku 1882, lecz dopiero po 15 latach T-o uzyskało zatwierdzenie ustawy. W roku 1899-ym wskutek dwukrociowego zapisu przemysłowca Raua zdobywa ono grunt pod no... W roku 1906-ym T-wo wysłało na letnisko ... dzieci; w roku 1907—2600. Oprócz Warszawy podobne towarzystwa znajdują się w Radomiu, Lublinie, Częstochowie, Płocku i Łodzi. O... w Królestwie na koloniach przebywa do... dziatwy w przeciągu 4 do 6 tygodni.

W Galicyi pierwsza kolonia powstała ... Lwowem w 1905 roku. Obecnie prócz p... Jordana funkcyonuje tam 11 towarzystw w... jących do 1000 dzieci.

W Poznańskiem rozwija się pomyślnie ... kolonii «Stella»; w roku 1907 wysłało on... dzieci.

W Kijowie w 1902 roku zaczęto wy... dzieci pojedyńcze. Obecnie posiadamy dwie ... ganizacye: Wydział opieki nad choremi dz... przy katolickiem T-wie dobroczynności i p... T-wo kolonii letnich. W roku zeszłym ob... ganizacye wysłały na wieś 721 dzieci ... T-wo polskie—344; Wydział—377. W ... do liczebności ludności polskiej w Kijowie ... pada jedno dziecko na 50 mieszkańców, ... gdy w Warszawie mniej więcej jedno na ...

Prelegent z wielkiem uznaniem podniósł ... sługi obu organizacyi miejscowych. Z... że kolonie działają sprawnie i przynoszą ... pożytek, a to nietylko z powodu wzajemnej ... walizacyi, lecz przedewszystkiem wskutek ... ności obywateli miejskich i ziemskich, a ... gólniej zaś zawdzięczając zapobiegliwości ... pracujących w obu organizacyach.

Mimo pomyślne rezultaty, wiele jeszcze ... staje do zrobienia. Aby wysyłać na wieś w... kie słabsze dzieci, należałoby powiększyć ... nie, założyć kolonie płatne, oraz specyalne ... cye dla dzieci chorych na gruźlicę, ... jaglicę (egipskie zapalenie oczu).

Prelegent zakończył odczyt gorącem ż... niem, aby kiedyś powstała u nas kolonia ... nizowana na wzór zakładu ks. Markiewicza ... miejscu Piastowem pod Krosnem (w Galicyi). Zakład ten powstał bez grosza funduszu, ... szlachetnej inicyatywie i niezmordowanej ... założyciela. Dziś daje przytułek 200 chłopcom ... 30 dziewczętom, posiada postępowo urządzone ... warsztaty, gospodarstwo rolne, ogrody, w... młyn parowy, cegielnię, wzorowo urządzone ... kuchnie, pralnie i t. p. Ważniejsze jednak ... tego wszystkiego, to atmosfera moralna, te... stem wychowawczy samorzutnie wypracowany ... przez ks. Markiewicza, a oparty na bezwzgl... równości, wzajemnem zaufaniu i pracy d... wolnej, czem właśnie tak się różni od i... zakładów dla zaniedbanych dzieci.

D-r Trzebiński posiada dar ujmowania p... miotu w sposób rzeczowy, zwięzły i jasny. ... potoczyście i zajmująco.

To też żałować trzeba, że odczyt o tak ... alnej dla nas treści nie ściągnął liczniejsze... bliczności.

Z.

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Południ.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, ...zawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., prz... o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Br... Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielic... odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przych... o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Hu... Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m... w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczy... Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 ... przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — ...chodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi ... 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Br... Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 ... przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć ... odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o g... 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, El... wetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi ... godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. ... 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, El... wetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi ... godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o ... m. 50 po poł.

Osobowy I II III kl. Berdyczów, ... wiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wie... przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I II i III kl. Olszanica, ... Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m... po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zran...

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel ... odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. ... m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odch... o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o god... m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III kl... odchodzi o godzinie 3 minut 29 po połud... oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, W... szawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o ... 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m... zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. M...wa — o... o godz. 11 m. 45 zran... przych. o godz. ... 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk ... odch. o godz. 1 w nocy, przych. o god... zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, ... Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 ... przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, ... Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 ... przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi ... godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 ... zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Cha... Łozowaja, Rostow, Sewastopol — odc... godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz ... rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Ch... Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 ... zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, ... ków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 ... przych. o godz. 8 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.